

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięczn. 1 zł. 2-krotną dost. do domu al. 1 30

na prowincję:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 19 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct.

w Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

w innych krajach: 2 —

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie wzwolędnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.
nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wiersz 3 ct., najmniej ct. 30.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincję
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Niezadowolenie.

Ilekróć w niezawisłym dziennikarstwie odezwie się głos niezadowolenia, czy to z ogólnego stanu spraw publicznych w naszym kraju, czy też z pewnych poszczególnych powodów — urzędowe i pół-urzędowe organa pospieszają zaraz z zapewnieniami, że ani niezadowolenia nie ma, ani też żadnych do niego powodów, że są to tylko wymysły niespokojnych głów, dla których agitacja jest celem. Wszystko idzie jak najlepiej na tym najlepszym świecie — zwanym Galicyą — a tylko dziennikarze, polujący na sensację i agitatorowie z zawodu, wymyślają jakieś nieistniejące niezadowolone. Tem władze uspakajają się same — ludzie, stojący „na świeczniku“ czerpią w tem uspokojenie i zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku i stary szlendrian trwa sobie w najlepsze dalej — *in dulce infinitum*.

Gdyby tak ci „hofraoci od uspokajania“ choć przez tydzień lub dwa zechcieli „urzędować“ w redakcyi którego z niezawisłych pism. Gdyby przeczytali wszystkie nadchodzące z kraju listy — gdyby wysłuchali wszystkiego, co ludzie nawet bardzo poważni o obecnym stanie rzeczy mówią w miejscu, gdzie mówić mogą zupełnie swobodnie, bez krepowania się jakimikolwiek i na kogokolwiek względami — przekonaliby się, że niezadowolone rośnie, ogarnia coraz szersze koła, staje się coraz silniejszym. Przekonaliby się, że ono nie idzie — jak mylnie twierdzą — z góry na dół, t. j. od małej garstki agitatorów z inteligencji w masę, ale odwrotnie z dołu w górę, od masy szerokiej, gdzie ono się rodzi więcej instynktownie, do tych, którzy sobie bardziej rozumowo z położenia rzeczy sprawę zdać mogą. Ono rośnie i zaostrza się tak, że ogarnięta niem opinia publiczna staje się coraz bardziej niecierpliwa, coraz mniej skłonna do uspokojenia się tem, iż to lub owo przecież się robi i robi dobrze, albo że w innym jakim kierunku zapewniona jest jakaś robota czy naprawa. Nie! Wobec ogromu powodów do niezadowolenia — nie widzi się już wcale tego, co może na uznanie zasługuje i jest postępem ku lepszemu — widzi się tylko, co złe. I wymaga ta opinia coraz silniejszych, coraz ostrzejszych akcentów na napiętnowanie złego — spokojna, przedmiotowa krytyka jej nie wystarcza. A powtarzamy: to niezadowolone i ten coraz ostrzejszy ton jego rośnie w górę, sięga coraz bardziej do lepicz sytuacji i najwyższych sfer społecznych.

Nie widzą tego ci, którzy z tą opinią powszechną nie mają bezpośredniego zetknięcia, ale stykają się z nią chyba za pomocą różowo zabarwionych raportów starościńskich, albo też informują się o niej w przyjemnych pogawędkach w Kasyńce pańskim, przy stoliku do gry, przy szumiącym pularze szampa. Łudzą się więc — a biorąc złudzenie za prawdę, popełniają wielkie błędy i większe jeszcze zaniedbania, któremi zwiększają znowu i podniecają powszechny malkontentyzm. Opatrzają się — kiedy może już będzie zapóźno o tyle, że środki zapobiegawcze, któreby dziś jeszcze skutkowały, już się mogą okazać niedostatecznymi.

Ale gdyby chcieli bezpośrednio położyć rękę

na pulsie życia społecznego i na pulsie opinii publicznej — przekonaliby się, że dane są silne powody tego powszechnego niezadowolenia i że leżą one niestety na wszystkich polach naszego życia. Znajduje ten malkontentyzm podniecie w polityce — znajduje ją w życiu społecznym — znajduje wreszcie w ekonomicznym stanie kraju.

Swawolne, a do żadnego celu politycznego racjonalnie nie wiodące targnięcie się na święte dotąd ideały narodowe — rzuciło pierwsze zarodki złego w życie polityczne tego kraju, stworzyło antagonizmy przepaściste, nie dające się wypełnić — zakwasilo kraj cały. Trwa to po dzień dzisiejszy — idzie już w drugie pokolenie. A w polityce naszej prowincjonalnej — która będąc austriacko-galicyjską, nigdy w istocie swej nie powinna przestać być polską — po osiągnięciu w pierwszych latach pewnych pozytywnych zdobyczy, nastąpił potem długi okres samego tylko konserwowania tych nabytków i tak zwanego „wzmocnienia naszego stanowiska w Wiedniu“. A wzmocniliśmy je tak potężnie, że wystarczyły potem błędy, w ostatnich dwóch latach popełnione, błędy nie wyłącznie nasze, ale w znacznej części nasze, ażeby całe to stanowisko, jeżeli nie zaprzepaścić już całkowicie, to przynajmniej zachwiać bardzo i zakwestyonować i Koło polskie wraz z całą wewnętrzną polityką austriacką wprowadzić w impas, z którego nie widać wyjścia. I jesteśmy świadkami przeszło dwuletniego zupełnego zastoju ustawodawstwa i całego szeregu wlokących się za tym zastojem klęsk na polu finansowem i ekonomicznym, powstrzymania niezbędnych reform społecznych — widzimy jako stały już środek rządzenia użyte prawo wydawania wyjątkowych ordonansów — widzimy coraz rosnące niebezpieczeństwo całkowitej reakcyi w najpełniejszym znaczeniu tego wyrazu. Oto jeden powód niezadowolenia.

A dalszy szereg powodów, leży na polu społecznym. Zaczęliśmy we wszystkich dziedzinach życia — wzięliśmy za hasło i sztandar konserwowanie tego, co jest, obracanie się ciągle w kółku zachowawczych tradycji, wtedy, gdy sam interes rozwijania i wzmocnienia społecznych sił narodu parł ku temu, aby przyspieszyć kroku, aby iść naprzód, odrobić co zaniedbano, pogłębiać, rozszerzać i wzmocniać podstawy siły narodowej póki czas, póki w tym kraju i w tym państwie swobodnie pracować można bez przeszkód, stawianych gdzieindziej przez antynarodową politykę rozbiorowych państw. Ale wszelkie hasła zachowawczości nie zdolają powstrzymać naturalnego rozwoju społecznego życia.

Więc doszło do tego, że gdy formy życia pozostały niezmiennione, treść jego w tych formach już się zmieścić nie może i przyczyna je rozsądzać. A my, zamiast formę do treści stosować, ściskamy ją żelazną obręczą zachowawczości, tworząc się w niej rysy starąmy się zakitować czy to przymusowymi środkami paragrafów, czy odwoływaniem się do tradycyi, czy wreszcie języcznymi sztuczkami. I owoż to wszystko, czemu ta forma jest za ciasna, co czuje gnioł owej obręczy, to wszystko, co się rwie do pełni życia obywatelskiego i do korzystania wraz z innymi z cywilizacyjnego dorobku narodu i ludzkości — to wszystko

tworzy co raz wzrastające i potężniejące zastępy niezadowolonych.

Wreszcie — bieda ekonomiczna. A składa się na nią: przeszło stuletnia najprzewrotniejsza polityka ekonomiczna i finansowa dawnych rządów w obec naszego kraju — ciasny po dzień dzisiejszy trwający egoizm ekonomiczny zachodnich prowincyj państwa, obawiający się rozwinięcia u nas przemysłu — niepojęte krotkowidztwo jedynych naszych wielkich kapitalistów, magnaterii, lokujących swe kapitały po zagranicznych bankach na 2 i 3% zamiast niemi używać ekonomiczne życie własnego kraju przez wkładanie ich tutaj w przemysł — składa się na to opóźnienie o całe dziesiątki lat w postępie rolniczym, który dopiero świta — niski stopień oświaty ogólnej i zawodowej — wreszcie, *last not least*, ów nieszczęsny fiskalizm, w Galicyi silniejszy, niż w którymkolwiek innym „kraju koronnym“ a gnębiący każdą robotę ekonomiczną, zanim ona się jeszcze zaczęła.

A czy potrzebujemy dodawać, że do tych zasadniczych powodów niezadowolenia, przyłącza się jeszcze jeden, równie jak tamte zasadniczy — który oddziaływa także na wszystkie trzy wyżej naszkicowane: straszne wadliwość naszej administracyi, od dołu do góry. Ta administracya, która całą swą usilność zwraca ku spełnianiu tego, co ludności cięży a najmniej dba o to, co jej pomyślności służy — niedołężna w przewidywaniu i zapobieganiu, silna natomiast ale też nadto nerwowa w represyi (np. zeszłoroczne wypadki we Frysztaku!) — przejęta poczuciem swej nieomyślności i siły, ale tego poczucia nie usprawiedliwiająca pozytywnym działaniem kulturowym — ta administracya zaprawdę najdziwniejszą jest propagatorką powszechnego niezadowolenia!

Więc niech się nie łudzą ci, co stoją „na szczytach“. Niezadowolone nie tylko jest i szerzy się — ono jest uzasadnione. Uznanie tego jest pierwszym, nieodzownym warunkiem naprawy stosunków.

Z prasy ludowej.

Zdawało się, że po klęsce generalnej, jaka spotkała ks. Stojałowskiego przed trybunałami lwowskimi i krakowskimi, zrozumie on nareszcie, że rola jego wśród tego społeczeństwa, z którego sam się wyłączył, skończona, a jedynie odpowiednie dla niego miejsce w celi rekolekcyjnej, ażeby na starość znaleźć, jeśli nie przebaczenie, to przynajmniej zapomnienie.

Ale ks. Stojałowski tego nie rozumie, czy rozumieć nie chce. Dla niego to wszystko, co stało się w jego sprawie w ostatnich czasach, jest tylko rezultatem „połączonej kampanii stańczyków, socjalnych demokratów i ludowców“ (*Pszczółka* nr. 9 z 14 b. m.), jest wynikiem „patriotnictwa, w którym — pisze ks. St. dalej — jest bezden głupoty, nienawiść ślepa i tak zaciekla, że dla niej nie istnieje żadna świętość, ani prawo, ani sumienie. Pod wpływem tego „patriotnictwa“ zamiera rozum, głuchnie sumienie, stygnie poczucie „honoru i uczciwości“, a tembardziej poczucie sprawiedliwości. Nieszczę-

zotom sumienia, jakich nie doświadczał żaden z moich przodków, skazanych przez waszych. Zmuszę pana do skazania na śmierć niewinnego człowieka. Mógłbym pana nie uprzedzać; ale uważam się za dostatecznie silnego, aby otwarcie wyzwać pana do walki; zwycięstwo moje będzie skutkiem tego jeszcze świetniejszego, moja zemsta zupełniejsza, a moja radość większa. Teraz, szanowny panie, strzeż się pan!“

List ten wydał się Guibertowi czynem waryata, to też nie zwrócił na niego najmniejszej uwagi. Wkrótce jednak przypomniał sobie ten list, gdy mu przysłał do rąk sprawa człowieka, którego potem musiał uznać zupełnie niewinnym. Ten nieszczęśliwy bronił się usilnie przeciwko mnóstwu nagromadzonych dowodów, które tak fatalnie zgrupowały się przeciwko niemu, że w końcu de Roquevell pomyślał mimowoli:

— W samej rzeczy trzeba uwierzyć, że nie sam tylko przypadek pracował tutaj, aby go przedstawić bezwarunkowo jako winnego i że tutaj była sprawa z genialnym, wynalazczym złoczyńcą, który umyślnie zgrupował fakt tak, aby oszukać sprawiedliwość.

Na szczęście, głupstwo, maleńka nieformalność, ocaliła nieszczęśliwego. Delikatna przenikliwość Guiberta zrobiła resztę. Aby wykazać niewinność tego człowieka, sędzia śledczy wyteżył wszystkie siły swego talentu — i to mu się udało. Nie udało się tylko wynaleźć prawdziwego zbrodniarza, który pozostał nieznanym.

Jan Richepin.

ZEMSTA.

Gdy Guibert de Roquevell niespodziewanie i bez żadnej przyczyny opuścił służbę w departamencie sprawiedliwości, wywołało to ożywioną dyskusję w świecie prawniczym. Większość dziwiła się, ale nie starała się dociec przyczyny tego postępkę, w ciasnym kole magistratury zaś burzano się.

— Co za fantazyja — mówili prawnicy — taki młody i doskonały sędzia śledczy wyrzekł się czekającej go świetnej kariery!

— Jakim prawem — mówili sędziowie — obraża tak ciężko tradycję rodową?

Rzeczywiście, de Roquevell był ostatnim przedstawicielem rodu, w którym z pokolenia na pokolenie, z ojca na syna, wszyscy po kolei służyli wyjątkowo w ministerstwie sprawiedliwości, wśród nich byli ludzie rzeczywiście utalentowani, którzy zajmowali wybitne stanowiska na tem polu.

Guibert miał wszelkie dane ku temu, aby zostać wybitnym przedstawicielem sprawiedliwości, to też rzecz można, iż jego prośba o dymisyję była niejako sprzeniewierzeniem się tradycjom rodowym, zwłaszcza, że usuwał się dobrowolnie. Dziwnem w tem było to, iż de Roquevell, zdawało się, był przeznaczony siłą atawizmu, tylko do działalności sądowej, a nie innej.

Z szczególnym zapalem oddawał się swym obo-

wiązkom sędziego śledczego i podając się do dymisyji, tem samem czynił swoje dalsze istnienie bezcelowem, gdyż po za sferą swej specjalności, nie był w stanie zająć się niczem.

— Zdaje mi się — mawiał — że wychodząc z departamentu sprawiedliwości, straciłem duszę.

A gdy go pytano, dlaczego się podaje do dymisyji, odpowiadał, że pozostając w służbie, czułby się jeszcze więcej bezdusznym. Nie wdawał się w objaśnienie przyczyn i postępowanie jego pozostało zagadką dla wszystkich. Mimo to jednak jednemu z jego znajomych udało się nareszcie odgadnąć wszystko. Jakim sposobem — niewiadomo — doś, że zagadka została rozwiązana.

W początkach swej sądowej działalności de Roquevelle otrzymał pewnego razu dziwny list anonimowy następującej treści:

„Szanowny panie! Ja i pan jesteśmy wybitnymi przedstawicielami dwóch kast, wrogich sobie i walczących z sobą od kilku pokoleń. Pańska kasta wydała słynnych sędziów, moja niemniej słynnych zbrodniarzy. Rozumie się, że pańska kasta odnosiła zawsze zwycięstwo w tej walce, dlatego, że wy jesteście wybrańcami losu, potomkami sprawiedliwego Abła, których Bóg ukochał, podczas gdy my jesteśmy potomkami nędznego Kaina, przez tego samego Boga wyklętymi.

„Powiedziałem sobie jednak, że to się skończyć powinno i postanowiłem zemścić się na panu za wszystkich moich przodków, poddać pana takim zgry-

śliwa sprawiedliwość, gdy zdana jest na łaskę patryotyzmu, którego podstawą nie-nawiść a bratem nierozum!

Ks. Stojałowski — co prawda — nikt dziś nie będzie podejrzewał o patryotyzm, ani nawet o „patryotnictwo“, a co się stało z jego rozumem, sumieniem, poczuciem honoru i uczciwości, tego najlepiej chyba dowodzi powyższy ustęp z naczelnego artykułu *Pszczółki*, podpisanego pełnym imieniem i nazwiskiem ks. redaktora.

Na tem jednak nie koniec. Ks. Stojałowski był zawsze cynikiem, a w ostatnich latach piękny ten „przymiot“ wydoskonalił w sobie do możliwych szczytów. Dość przypomnieć słynny jego występ w Radzie państwa, w którym przyznał się bez ogródek do owych znanych 1.000 zł. „za marki“. To też nikogo nie zdziwi, gdy w dalszym ciągu tego samego artykułu wyczyta, że „wśród takiego społeczeństwa, jak galicyjskie, sąd 10 ludzi może mu (księdzu St.) być obojętny i chyba tylko litość wzbudzać“, że on, „który w trzydziestukilku procesach poznał sprawiedliwość galicyjską, może przeciw wiedzieć, czego się można u nas spodziewać“. W końcu zapowiada ks. Stojałowski, że „teraz dopiero użyje wszelkich środków, aby być w Warszawie i dotrzeć do źródła pogłosek“ i że „rozprawimy się raz jeszcze we Wiedniu, a wtedy okaże się, czy w Austrii, bo-
daj po za Galicyą, można znaleźć sprawiedliwość.

W *teście Pszczółce*, w artykule pt. „Odpowiedź *Prawdy* — i jej patronom“, podpisanym również przez ks. Stojałowskiego, znajdujemy między innymi taki ustęp:

„Powęgę będzie miał dziś kapłan tylko wtedy, gdy będzie mężem prawdy, nie papierowej, ale rzeczywistej, z Bogą płynącej; „mężem sprawiedliwości“. Który kapłan usta swe splami kłamstwem, a jeszcze na miejscu świętem, kłamstwem, w imię swego posłannictwa wypowiedzianem; który dalej, żąda posłuszeństwa dla siebie i biskupa, a jawnie, w żywe oczy lekceważy posłuszeństwo Bogu (chowaj przykazania) i posłuszeństwo papieżowi, należne, ten sam depce swoją powagę“.

Oczywista, że tym „mężem prawdy, z Bogą płynącej“, „mężem sprawiedliwości“ jest nie kto inny, jeno sam ks. Stojałowski, który nadto — jak się pokazuje — jest posłannikiem papieża, bo tak dalej o sobie powiada: „Ja wiem jedno, że Ojciec św. sam nie posłał mię do kraju na proboszcza lub wikarego, ale na redaktora, i o więcej się nie troszcze“.

To już nie cynizm, to coś więcej...

Przytem wszystkim ks. Stojałowski nie opuszcza rąk, lecz przeciwnie, dokłada wszelkich starań, aby zgromadzić na nowo swą rozprószoną armię. W tym celu ogłasza w *Więńcu polskim* (nr. 10 z 21 bm.) na naczelnem miejscu rodzaj odezwy pt. „Zabierzmy się do pracy!“, w której powiada wyraźnie, co on przez tę „pracę“ pojmuje:

„Nawołując szanownych przyjaciół i braci do pracy, mamy oczywiście na myśli „pracę naszą polityczną“, „pracę nad zjednoczeniem ludu, pod sztandarem Chrystusowym, na zasadach naszego stronnictwa chrześcijańsko-ludowego“.

Kiedy w ostatnich czasach odezwały się głosy o potrzebie zjednoczenia stronnictw ludowych, a nawet wszczęto w tym celu pewną akcyę, ks. Stojałow. był pierwszy, który przeciw tej myśli stanął okoniem. Było to zupełnie naturalne, bo on rozumie zjednoczenie ludu tylko pod jednym, jedynym warunkiem: jeżeli sam będzie naczelnym wodzem i dyktatorem tego ludu.

Dla dopięcia tego celu przedstawia swoim czytelnikom (uważając ich snąć za bardzo naiwnych), że przeciw niemu i jego stronnictwu „zawarty został sojusz pomiędzy stańczykami-katolikami, a socyalny-

Rozważając wszystkie okoliczności tej sprawy, de Roquevell mimowoli przypomniał sobie ów dziwny list obłąkanego; następnie wrzuciwszy ramionami, pomyślał:

— Dziwny zbieg okoliczności, oto wszystko. Dlaczego ja się tak niepokoję?

Mimo to jednakowoż niepokoił się czegoś i od tego czasu nie mógł zapomnieć tego listu. Teraz nie mógł rozpocząć ani jednej, choć trochę, ważniejszej sprawy, aby nie odczuwać jakiejś niepokonanej potrzeby wydobyć listu i przeczytania go. Wkrótce nauczył się go na pamięć. W dodatku znajdował w nim do pewnego stopnia pobudzający środek do sumiennego wypełniania obowiązków sędziego śledczego.

Aczkolwiek dziwnem się to wyda, lecz groźba anonimowego autora czyniła go ostrożniejszym, przenikliwszym, zniewalając go do troskliwego badania najdrobniejszych szczegółów poruczonych mu spraw. Jednocześnie znajdował szczególną rozkosz w świadomości ustawicznego niebezpieczeństwa strasznej omyłki. Niekiedy śmiał się z swojego dzieciństwa, jak się wyrażał. Przytem, aby się usprawiedliwić we własnych oczach, mawiał często:

— Koniec końcem, dzięki temu będę doskonałym sędzią śledczym.

(Dok. nast.)

mi demokratami i ludowcami“ (co za dziwna mieszanka!), że prócz tego zaczyna się przeciw niemu „nowa wojna duchowna, puszcza się w ruch maszynę biurokratyczną, podpira zdrajców politycznych (?), rozrzuca za darmo tysiące pism rozmaitych, a to wszystko jeden ma cel, jedną dążność, aby rozbić stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, a teraz głównie tą armatą, że ks. Stojałowski ludzi prowadzi do Moskale i do szczyry“.

Tymczasem to nieprawda, wierutne bajki! Ks. Stojałowski „ma od 25 lat tyle roboty z własną galicyjską biedą, że Rosyą zajmować się ani czasu nie miał“. To tylko „zdraycy i ciemiężyciele ludu, aby odwrócić uwagę ludu od tego, co się u nas dzieje, zajmują się Rosyą i malują ludziom dyabła na ścianie, aby myśleli, że tam za ścianą dyabel, więc trzeba znieść ucisk, który nas tu gniecie. **Lecz my się oszukać nie damy. Nas nie obchodzą kozacy rosyjscy“.**

To prawda. Ks. Stojałowskiego nie obchodzili nigdy kozacy rosyjscy, nawet ci, którzy w Krozach mordowali bezbronną ludność za przywiązanie do wiary św. i kościoła katolickiego. Wszak dla niego wszystko, co mówiono lub pisano źle o Rosyi, było tendencyjnym wymysłem „patryotników“. Ale za to, gdy chodziło o przedstawienie caratu w jak najkorzystniejszym świetle — ks. Stojałowski był w pierwszym rzędzie, wówczas obchodziła go Rosya, którą malował swym czytelnikom jako raj w porównaniu z Galicyą, zostającą pod rządami „polskich patryotów“.

A nawet w tym samym numerze *Więńca*, w polemice z *Niedzielą*, ks. Stojałowski zapomina o tem, co wyżej powiedział i zapędza się tak daleko, że on, kapłan katolicki, bierze w obronę zmuszanie ludności do prawosławia. Oto jego własne słowa:

„Jeżeli *Niedziela* pisze, że w Rosyi jest prawo, zmuszające do obrządku prawosławnego, to niech nie zapomina, że choć to przymus niesłuszny, ale nie jest „antychrześcijański“, ani prowadzący ludzi na potępienie, lub do niewiary, masonstwa lub bezwyznaniowości, co wszystko w państwach zachodnich jest dozwolone i podkopuje same podstawy religii. **We wyznaniu prawosławnem, w dobrej wierze, a jeszcze przymusowo zostając, można również duszę zbawić, mając te same Sakramenty, tę samą ofiarę Mszy św., część Matki Bożej i Świętych, jak w katolicyzmie.**

Prawosławie jest szczyrą, a nie bezwyznaniowością lub herezyą, a z pewnością dziewięć dziesiątych prawosławnych zostaje w dobrej wierze (*bona fide*), a więc są na „drodze do zbawienia“.

„Nieprawdą jest również — według twierdzenia ks. Stojałowskiego — aby w Rosyi unieważniano ślub, zawarty między katolikami przed katolickim kapłanem“. „Żeby w Rosyi lud był niepewny tego, co ma, i urzędnicy mogli mu pracę jego dowolnie zabierać, to jest czysta potwarz“.

„W państwach konstytucyjnych albo posłowie sami złe uchwalają prawa, albo przeprowadzić dobrych nie mogą dla przewagi żydów, kapitalistów — i panów.“

„Gdy zaś jest państwo (rozumie się, Rosya. *Przyp. Red.*), które bez parlamentu i bez walki a upominania się, daje prawa dobre i pożyteczne dla ludu, to czyż nie trzeba powiedzieć, że takie państwo jest lepiej rządzone?“

Ale dość tych cytatów. Mogą one budzić tylko wstręt i obrzydzenie, a tłómaczą jasno, dlaczego nawet najzagorzalsi do niedawna Stojałowczycy odwracają się dziś od tego księdza — apostaty i Polakomaskalofila, czego najlepszym dowodem, że nawet zapowiadana z takim szumem pielgrzymkę do Ziemi św. musiał odwołać, zgłosiło się bowiem — jak sam przyznaje — zaledwie 19 osób.

Na zakończenie jeszcze dwa „kwiatki stylistyczne“ z *Więńca* i *Pszczółki*. Donosząc o tragicznym zgonie śp. hr. Baworowskiego na wyścigach w Alag, powiada ks. Stojałowski krótko i węzłowato „skreślił kark“, o swoich zaś dawnych sztabowcach tak się wyraża:

„Co do Danielaka i Szpondra, to już i miejsca szkoda pisać o nich. Ludzie ci dla nas nietylko umarli, ale już i zgnili, a tylko, jak trafnie jeden z WX. pisze, śwę i smród po sobie zostawili“.

Tak pisze ksiądz — apostoł miłości i przebaczenia...

Sytuacja.

Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj w południe w Burgu rada koronna, w której obydwaj szefowie gabinetów austriackiego i węgierskiego, hr. Thun i p. Szell, w obecności kanclerza państwa, hr. Gołuchowskiego, uzasadniali swe „stanowisko wobec ugody austriacko-węgierskiej. Obydwa gabinety broniły swego stanowiska, jeden drugiemu nie ustąpił — do porozumienia nie doszło. Cesarz słuchał wywodów jednego i drugiego prezydenta ministrów — i rozstrzygnięcie zastrzegł sobie na dziś.

Przedostatnie słowa już wypowiedziano, teraz

padnie ostatnie słowo w długim procesie ugodowym. Przesilenie w całej pełni wybuchło. Nikt się nie ludzi, jak ono może się skończyć. Hr. Thun ma niezawodnie racyę rzeczową, opierając się pretensjom p. Szella, aby wspólność bankowa Austro-Węgier trwała wówczas, kiedy węzeł handlowo-cłowej ugody między obiema połowami monarchii będzie już dawno zerwany.

Nie należy jednak zapominać, że formuła Szella, na której widocznie chce upaść gabinet Thuna, wymyślona jest jedynie na ewentualność załatwienia ugody z Węgrami bez parlamentu, za pomocą §. 14. Projekt zastosowania §. 14 do ugody, jest dziełem hr. Thuna, datuje się z czasów zwoły Thuna i Banffy'ego w Iszlu w sierpniu roku zeszłego, uknuł tej przeciw konstytucyjnemu porządkowi w Austrii. Hr. Thun chciał usunąć parlament, chciał mu wydrzeć najistotniejsze jego prawa — zawierania ugody z drugą połową monarchii. Dziś hr. Thun siedzi w tych sieciach, które przed rokiem sam z p. Kaizlem niebacznie zarzucał na parlament austriacki.

Od czasu, kiedy ten spisek został odkryty, uważaliśmy rząd hr. Thuna za niebezpieczny dla konstytucji austriackiej.

Dziś możemy tylko powtórzyć, cośmy tyle razy pisali: hr. Thun nie posiada zdolności do prowadzenia rządów konstytucyjnych w Austrii i — powinien ustąpić.

Komisya parlamentarna Koła polskiego złożona z panów Abrahamowicza Dawida, Bilińskiego, Jaworskiego, Kozłowskiego, Madeyskiego, Pięta, zbiera się dziś wieczorem w Wiedniu. Hr. Wojciech Dzieduszycki bawi na południu — gdzieś w kraju Faraonów, nie będzie więc mógł być obecny. Komisya parlamentarna Koła polskiego ma przed sobą zadanie ciężkie i trudne. Chcemy wierzyć, że w sytuacji, której zabagnienia w znacznej części, bezwzględnie oddaniem się rządowi sama zawiniła, komisya parlamentarna polska odnajdzie jedyną busolę, która nią kierować winna, to jest wzgląd na dobro kraju i spraw Polaków w Austrii, oraz na dobro i potęgę państwa. Na drogę przesyłamy naszym komisjom zapewnienie, że kraj nasz pytać się będzie nie o to, co komisya parlamentarna Koła polskiego zrobiła dla Czechów i dla Słowian-szczyzny, lecz o to, co przynosi krajowi, co zrobiła dla jego postępu ekonomicznego, co zrobiła dla Polaków na Śląsku i na Bukowinie?

Możeby także pomyślano o obietnicy, zrobionej swego czasu na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego, że w razie ważnych wypadków komisya parlamentarna Koła polskiego sama nie będzie decydować bez odwołania się do pełnego zebrania reprezentantów polskich w Kole polkiem.

Dziś już chyba nadeszły „ważne wypadki“, wypadaloby więc zwołać Koło polskie do Lwowa, lub Krakowa na posiedzenie w myśl przyrzeczenia komisji parlamentarnej z 31 stycznia 1899.

Oficyalny *Prawitelstw. Wiestnik* ogłosił pod dniem 6 maja b. r. starego stylu (18 maja według europejskiego kalendarza) ukaz carski o zniesieniu zsyłki na Sybir. Oto tekst dosłowny:

„W celu bezwzględnego rozstrzygnięcia kwestyi zniesienia lub ograniczenia zsyłki na Sybir, dokonywanej na podstawie wyroków sądowych lub administracyjnych, ma być ustanowiona pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości komisya, która zając się ma rozwiązaniem następujących pytań: 1. Zmiana kary zsyłki na podstawie wyroku sądowego, na inny rodzaj kary. 2. Zniesienie lub ograniczenie zsyłki w drodze administracyjnej. 3. Reorganizacya katorgi i posielenia. 4. Polepszenie losu obecnych zesłańców na Sybirze. 5. Reorganizacya instytucji, które dziś zajmują się transportem zesłańców. 6. Wprowadzenie gminnych domów pracy przymusowej oraz domów korekcyjnych, jako środka prawnego i kary.“

Taka jest treść ukazu. Od woli carskiej do jej wykonania jeszcze daleko. Zawsze jest to akt świadczący dobrze o humanitarnych instynktach młodego samodzierny Rosyi. Prasa rosyjska rozplywa się w uniesieniach nad tym aktem dobrej woli Mikołaja II.

Nowoje Wremia pisze, że promienny ukaz z d. 18 maja, rzuca smugę światła na Rosyę „europejską“. *Pet. Wied.* widzą w tym akcie najwyższy czyn w historii panowania Mikołaja II. *Szwiet* widzi w tym epokę historii rosyjskiej i pisze: „Dzień 18 maja 1899 będzie zapisanym obok dnia 19 lutego 1861, jako dnia zniesienia poddaństwa w Rosyi“.

Pismo polskie musi z pewną rezerwą przeczekać z wydaniem sądu aż do chwili, w której hr. Murawiew, obecny minister sprawiedliwości złoży carowi raport o wykonaniu jego woli. W każdym razie prace pisarzy polskich, angielskich i amerykańskich o torturach zsyłki i położeniu męczenników ludzkości na dalekich przestrzeniach Wschodu Azyatyckiego nie pozostały bez skutku. Lektura Kennana zrobiła swoje.

Najnowszych fasonów kapelusze, krawaty, koszule, kołnierze i mankiety E. MACHAYSKIEGO

poleca Magazyn nowości

Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i 3go Maja

Umysł ludzki jest jednak przystępny głosowi rozsądku i humanitarności. Syberya oddana kulturze większy pożytek przyniesie Rosyi, niż Syberya, o której można było powiedzieć, jak o piekle:

*Per me si va nella città dolente
Per me si va nell' eterno dolore
Per me si va tra la perduta gente.*

(Inf. III. 1—3.)

Z konferencji pokojowej w Hadze.

Z Hagi nadchodzą następujące wiadomości:

We wtorek o 5-tej popołudniu przybyła tutaj królowa Wilhelmina z matką, ażeby wziąć udział w uroczystościach dworskich, które będą dane na cześć delegatów konferencji pokojowej. Na dworcu przyjmowali ją przedstawiciele władz holenderskich; przybyli także pojedynczo niektórzy delegaci, w tej liczbie Turkhan basza, delegat turecki. Młoda królowa wyglądała prześlicznie. Tłumy przyjmowały ją z zapalem.

We wtorek odbyło się także zgromadzenie wszystkich pierwszych delegatów; na zebraniu tem dopełniono ostatecznie wyboru prezydentów i wiceprezydentów komisji.

W komisji pierwszej (sprawy wojskowe) prezydentami honorowymi zostali: hr. Muenster (Niemcy) i pełnomocnik amerykański White; prezydentem jest poseł belgijski Bernaert, wiceprezydentem pełnomocnik niderlandzki van Karnbrek. Komisya ta posiada dwa oddziały: wojskowy i marynarski. Wiceprezydentami w pierwszym mianowany delegat fachowy turecki generał-porucznik Abdullah pasza, del. angielski gen.-major Ardagh i Francuz generał brygady Monnier; w oddziale marynarskim wiceprezydentami angielski wice-admirał Fisher, francuski wice-adm. Péphan i niemiecki delegat kap. Siegel.

W komisji drugiej (zwyczaże i prawa wojny) prezydentami honorowymi są: pełnomocnik hiszpański książę Tetnan, Turkhan basza (Turcyja) i hr. Welsersheimb (Austro-Węgry). Prezydentem czynnym jest rosyjski tajny radca v. Martens. Komisya posiada również dwa oddziały: pierwszy, zajmując się sprawami Czerwonego Krzyża (wiceprezycenci szwedzki gen. Thaulow i poseł szwajcarski dr. Roth); drugi, zajęty sprawą ratyfikacji uchwał brukselskiej konferencji r. 1874 co do praw i zwyczajów wojny (wiceprezycenci delegat fachowy niem. v. Stengel i włoski gen. Zuccari).

W komisji trzeciej (sądy rozjemcze) prezydentami honorowymi zostali pełnomocnicy: hr. Nigra (Włochy) i sir J. Pauncetote (Wielk Brytania). Prezydentem czynnym jest Leon Bourgeois (Francya), wiceprezycenciami: bar. Balle (Dania), bar. d'Astournelles (Francya), radca legacyjny Merey v. Kapos-Mere (Austro-Węgry), hr. Macedo (Portugalia), Papienin (Rumunia) i prof. dr. Zorn (Niemcy).

Komisje zaraz we wtorek wzięły się do pracy. Porządek ich prac następujący: komisya pierwsza i trzecia będą obradowały co poniedziałku, środę i piątek, druga co wtorek, czwartek i sobotę.

Nadeszła tu wiadomość, że car Mikołaj nadał królowej Wilhelminie order Katarzyny z brylantami.

Sprawa tajności posiedzeń konferencji ciągle robi tu wiele zlej krwi. W kołach delegatów coraz powszechniejszem jest mniemanie, że zasada tajności nie da się utrzymać; sądzą, że niezauważone posiedzenia muszą stać się jawnymi. Z drugiej strony komenda Rosyi jest tak wszechwładną, że nie wiadomo, czy wobec jej stanowczego oporu da się to przeprowadzić. (Porównaj dzisiejsze poranne telegramy. *Przyp. red.*)

Nieporządki w północnym Kaukazie.

Przed kilku tygodniami pisaliśmy już o tych nieporządkach, które p. Chetagurowowi dostarczyły materiału do napisania długiego artykułu w *Petersb. Wied.* W jednym z ostatnich numerów tej gazety znajdujemy dalszy ciąg tego artykułu, który z powodu omawianych w nim faktów zasługuje także na uwagę szerszych kół czytającej publiczności.

Nieporządki w Kaukazie są rezultatem bezprzykładnej w historii podbojów, administracji, mającej na celu — „uspokojenie“ ludności.

O karach, które wymierzały „sądy rosyjskie“ nieszczęśliwym krajowcom za lada przestępstwo, żaden prawodawca nie miał nigdy pojęcia. A w skład tych sądów wchodziły figury o najbardziej podejrzanej kondycie — wyrzutki społeczeństwa rosyjskiego i rozbestwieni kozacy. Ale minął ostatecznie czas podboju i uspokoiania. Północny Kaukaz stał się prowincją, podobnie jak każda inna, mająca prawo do opieki i — sprawiedliwości ze strony nowego rządu. Na Kaukazie zjawili się pionierzy europejskiej kultury, zaczęto zakładać szkoły, uwolniono wiesniaków, zniesiono karę cielesną, zaprowadzono sądy — „sprawiedliwe, szybkie i — miłosierne“.

Zdawałoby się, że Kaukaz zamienił się w raj, a przynajmniej w naszą Galicyę — tymczasem jednak pokazało się, że ci właśnie „pionierzy“ i te

sądy sprawiedliwe a miłosierne stały się najcięższą plagą nieszczęśliwej ludności.

Na Kaukazie kradzież bydła jest bardzo zwyczajną. Śledztwo prowadzi się tu według metody — indyjskiej, t. j. po śladach bydła skradzionego. Jeżeli jednak węźniemy na uwagę tę okoliczność, że w kraju tak pasterskim, jak Kaukaz, wszystkie ulice, drogi, ścieżki i pastwiska pokryte są taką gmatwaniną śladów, że w labiryncie tym nie zorientowałyby się żaden Tezeusz, choćby mu w pomoc przyszło nawet dziesięć Aryadn, a cóż dopiero, głupi, grubiański i wiecznie zapity starszyzna kozacki, który z reguły sprawuje tu urząd sędziego śledczego, to nie trudno nam będzie ocenić wartość tego rodzaju metody.

Czynność takiego dygnitarza kończy się zwykle na fałszywym posądzeniu, lub — wcale się nie kończy. Ale to nie przeszkadza, aby i w jednym i w drugim wypadku nie zabierano tytułem wynagrodzenia za prowadzenie śledztwa, ostatej krowy biedakowi, który miał to nieszczęście, że przyszedł mu do głowy niewczesny koncept poszukiwania swojej skradzionej własności za pośrednictwem — „władzy“.

Ludność wędkana, uciskana i krzywdzona przez urzędników rewanżuje się w ten sposób przynajmniej, że każdego rozbójnika, który zawisł na rosyjskiej szubienicy, apoteozuje jako męczennika, układa i śpiewa o nim pieśni pochwalne, które z ust do ust rozprzestrzeniają się po całym Kaukazie.

Za dowód, że ci „rozbójnicy“ są nieraz naprawdę ofiarami krwiożerczej rosyjsko-kaukaskiej inkwizycji, niechaj posłuży następująca historia, którą opowiada p. Chetagurow w swoim artykule.

Sąd wojskowy. Rzecz dzieje się w Władykaukazie. Osoby: trybunał, rzeczoznawcy i podsądny, oskarżony o zbrodnię skrytobójstwa, popełnionego na pięciu członkach pewnej rodziny.

W ciągu rozprawy wyłaniają się następujące „dowody“ winy: a) zeschnięte „trepcie“, które przy sądowej ekspertyzie okazały się odpowiadającymi do śladów na miejscu zbrodni; b) biała kościana spinka zupełnie inna od tej, którą znaleziono na miejscu (tamta była okrągła, a ta kwadratowa); c) brudno żółtawe plamy na starym połatanym bezszmecie, czyni „prawdopodobne ślady krwi“ a według zeznań oskarżonego — po prostu plamy z farby żółtej, którą przed kilku tygodniami malował parkan szkoły rzemieślniczej, co potwierdził także inspektor szkoły, jako jeden z głównych świadków w procesie; d) rdza na kindzale, którą komisya lekarska uznała za ślad krwi istoty ssącej — przyczem potrzeba pamiętać, że w całym kraju nie znajdzie się wiele takich kindżałów, któreby nie miały na sobie śladów krwi „istoty ssącej“, bo przecież kindżały te służą w pierwszym rzędzie do zabijania bydła; e) na przypuszczeniu, że oskarżony, jako krajowiec, mógł przelecieć piechotą 25 wiorst w przeciągu jednej godziny, zamordować pięciu ludzi i powrócić do domu napowrót, nie potrzebując na to więcej, jak trzech godzin czasu.

Pięty akt tej kaukaskiej tragedji stanowi kolizya, w którą popadają mózgi sędziów ze względu na zdrowy rozum, logikę i najprymitywniejsze pojęcia o procedurze dowodowej, tudzież wyrok, skazujący nieszczęśliwego Czeczencę na karę śmierci przez powieszenie.

To, zdaje się, nie potrzebuje komentarzy.

Dekorowanie szubienic trupami krajowców nie wzrusza tu nikogo. Jeżeli jednak jaki piany kozak padnie ofiarą zemsty ludności — wówczas wzruszenie jest ogólne i bardzo głębokie. A wyraża się ono tem, że władza żąda najprzód w aule, w którym znaleziono trupa, wydania zabójcy, kiedy zaś ludność nie jest w stanie go wskazać, to do aulu przychodzi rota piechoty lub szkadrona dragonów na kilkutygodniowe „hulanie“, które ma stanowić zadośćuczynienie za stratę towarzysza. Jeżeli wogóle kwaterek rosyjskiego wojska jest straszną plagą dla biednej ludności, to staje się on wprost zagładą dla tej ludności wówczas, kiedy dowódca włoży na żołnierzy obowiązek — hulania. Najobrzydliwsze nadużycia, mordy, demoralizacja, kradzieże, trwające po kilka tygodni — oto kara, która czeka nieszczęśliwych mieszkańców skazanego aulu. Bywały wypadki, w których egzekucya ta trwała po cztery miesiące.

Oto niektóre tylko przykłady, charakteryzujące krwawą rosyjską administracyę w zdobytych prowincjach.

KORESPONDENCJE.

Wiedeń, 23 maja.

(Pożegnalna uczta na cześć radey dworu Piusa Twardowskiego.)

Połączone stowarzyszenia polskie w Wiedniu: „Ognisko“, „Przytulisko“, „Strzecha“, „Polonia“ i „Ojczyzna“ urządziły dnia 20. b. m. wspólną biesiadę ku uczczeniu zasług koło dobra stowarzyszeń powyższych radey dworu Piusa Twardowskiego, który po 48-letnim pobycie w stolicy państwa wyjeżdża na stały pobyt do Lwowa.

P. Twardowski jest znaną osobistością między Polonią wiedeńską, zawsze był czynny we wszyst-

kich polskich stowarzyszeniach, gdzie niejedną chwalebna inicjatywę podniósł i dźwignął rozmaite honorowe stanowiska. Po ukończeniu uniwersytetu wiedeńskiego, wstąpił do służby rządowej w ministerstwie skarbu, gdzie w zarządzie tytoniowym dosłużył się rangi radcy dworu, a obecnie od lat kilku żył na pensyi; mimo podeszłego wieku nie usunął się od udziału w życiu stowarzyszeń i z prawdziwie młodocianym zapałem pracował dalej. Szczególnie cieszył się popularnością między młodzieżą akademicką, a stowarzyszenia „Ognisko“ i „Strzecha“ mianowały go już od dawna swym członkiem honorowym.

Zasługą jego niespożytą pozostanie założenie stowarzyszenia „Kahlenberger Kirchen-Verein“, które on do życia powołał. Dnia 12. września b. r. w dniu rocznicy odsieczy Wiednia przez króla Sobieskiego odbył się pierwsze fundacyjne nabożeństwo i procesya na górę Łysą pod Wiedniem. Tej myśli p. Twardowski poświęcał ostatnie swe lata pobytu w Wiedniu i zbierał zasoby na ustalenie powyższej fundacyi. Papież Leon XIII. odznaczył go za położone w tym kierunku zasługi orderem św. Grzegorza W. Lecz między wiedeńczykami cieszył się on także sympatya, a świadczy o tem wybór jego na okręgowego inspektora szkolnego, co swego czasu wywołało głośną polemikę w dziennikach niemieckich, wskutek tego, że p. Twardowski napisał w rubryce „Umgangssprache“ język polski. Do uzupełnienia należy dodać, że ma on dwóch synów, z których jeden, Kazimierz, jest znany profesor uniwersytetu lwowskiego, a drugi, Juliusz, jest konywentem ministerstwa handlu w Wiedniu.

Komitet połączonych stowarzyszeń z przewodniczącym superyorem OO. Zmartwychwstańców ks. Jeżewiczem na czele przygotował piękny adres pożegnalny, który podczas uczty wręczono p. Twardowskiemu. Zebranie było bardzo liczne. Reprezentanci polskich stowarzyszeń, jakoteż inni mowcy podnosili przykiadają, prawie półwiekową działalność p. Twardowskiego około rozwoju stowarzyszeń i na cześć jego wznosili rozmaite toasty. W tym duchu przemawiali: superior ks. Jeżewicz, p. Hirsch, prezes akademickiego stow. „Ognisko“, p. Baraniecki w imieniu „Przytuliska“, pan Bielnkowski, prezes „Strzechy“, pan Filipowski w imieniu „Polonii“, pan Skrabaki w imieniu „Ojczyzny“, dr. Gnatowski, p. Alfred Szczepański, ks. Narzymiński i inni. Panna Bielnkowska zęgnęła p. Twardowskiego w imieniu pań i ofiarowała mu w darze piękny bukiet. Podczas ucsty nadesłano wiele telegramów od osób usprawiedliwiających swą nieobecność, jak radca dworu Struszkiewicz, rzeźbiarz Lewandowski, dr. Szarski, ks. Rychlik, dr. Kornfeld i inni.

Młodzież akademicka urozcinała biesiadę pieśniami narodowymi. Nastrój zebrania był prawdziwie serdeczny.

P. Twardowski dziękował również serdecznie, a przyrzekł, że będzie przyjeżdżał do Wiednia, by odwiedzić syna i przyjaciół. *Kr.*

Generał Perczel.

Z Bonyhad, z Węgier, nadchodzi telegraficzna wiadomość o zgonie sędziwego generała Perczela, patrioty węgierskiego, jednego z głównych uczestników i bohaterów walk r. 1848.

Maurycy Perczel, urodził się w Tolna, głównem mieście komitatu tejże nazwy, d. 14 listopada 1811, w chwili zgonu liczył więc lat 88. Kształcił się w Pesszie, potem wszedł, jako kadet, do królewskiego korpusu inżynierów, ale po upływie lat dwóch podał się do dymisyi i całkowicie poświęcił się polityce. Jako deputowany z komitatu tolnańskiego na Sejmy latach 1840, 1844 i 1847, stanął na czele opozycyjnego stronnictwa demokratycznego. Po wypadkach marcowych 1848. wszedł do Sejmu, jako poseł z Budy i został nadal w ministerstwie spraw wewnętrznych, wkrótce jednak opuścił to miejsce, ażeby rozwinąć zupełnie swobodną opozycyę przeciwko ministerstwu Bathyan'ego. W owym czasie gwałtowne jego ataki na Austryę dały powód do pojedynku z hr. Chotkiem.

Po wybuchu wojny Perczel utworzył oddział ochotników t. z. korpus Zrinyiego i zmusił d. 6 października do złożenia broni jeden z kroackich oddziałów Jellacyca, pozostający pod dowództwem Rotha i Philipowicha.

Mianowany wkrótce potem generałem, walczył z powodzeniem nad Drawą pod Letenya i Kotori i zdobył zawiadnąć wyspą Muraköz, ząd rzucił się na Styryę. Wyprawa była świetnie pomyślana, ale nie odniosła rezultatu.

Z chwilą zbliżania się Windischgraetza, Perczel otrzymał rozkaz przyłączenia się do wojsk Goergeya, ale spóźnił się i d. 29 grudnia został pobity pod Moor przez Jellacyca. Rzucił się wtedy ku Pesztowi, ażeby tam zgromadzić ponownie swój korpus, zagrożony także przez Windischgraetza. Za przybyciem tego ostatniego musiał opuścić miasto i oprzeć się o Szoinok. Zamach na rozłożoną po drugiej stronie Cisy brygadę Ottingera, usiłowany przez Perczela d. 23 stycznia r. 1849, uważany jest za jeden z najśmielszych czynów wojennych z owego czasu.

Mianowanie Bema naczelnym wodzem, oraz osobiste nieporozumienia z Kossuthem doprowadziły Perczela do złożenia dowództwa w lutym r. 1849. Udał

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszym napojem odżywcym jest

HAYA Wino z Somatozą

BUTELKA 3 KORONY.

Główne składy w aptekach: K. Krzyżanowskiego i P. Mikolascha we Lwowie.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką

„OPATRZNOŚĆ“.

się wtedy do swego rodzinnego komitatu, do Tolny i zebrałszy nowy korpus ochotniczy, zaczął prowadzić wojnę partyzancką z Austryakami nad Dunajem. Stoczył wtedy zwycięskie potyczki pod Zombor, Szőregh i Hongos, zajął Petrowaradyn, wziął szanice św. Tomasa i 10 maja Pancsowę. Ale w czerwcu i lipcu pobity przez Jellacyca, zmuszony został cofnąć się za Cisę. Kossuth wtedy po raz drugi pozbawił go dowództwa. I to nie zniechęciło niezłomnego patrioty. Już w chwili zbliżania się Moskali stworzył nowy 10-tysięczny oddział ochotników, z którym przyłączył się do armii Debińskiego i brał pełen chwaly udział w walkach pod Szőregh (3 sierpnia) i Temesvarem (9 sierpnia).

Po nieszczęśliwym upadku powstania, udał się wraz z innymi patriotami węgierskimi do Turcji, gdzie był internowany w Widyniu i Szumli.

W r. 1851 w Peszcie powieszono buntownika Perczela *in officio*, on tymczasem rozpoczynał życie tułacza. W roku tym przybył do Anglii, a w początku r. 1852 osiedlił się na wyspie Jersey; później mieszkał w Paryżu.

Rok 1867 pozwolił mu powrócić do Ojczyzny. Wybrany posłem do Sejmu i członkiem delegacji dla spraw wspólnych, należał do grupy Deaka i wiele zajmował się kwestyami wojskowymi. W ogóle w życiu politycznym brał czynny udział i dopiero przed niewiele laty cofnął się w zacisze życia prywatnego. Był ojcem prezydenta Sejmu węgierskiego, Perczela.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacjach należy zawsze dołączać opaskę adresową.

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie miesięcznie	1	złr.
	1-rasowa	2-rasowa
Na prowincyi miesięcznie	1.10 ct.	1.35 ct.
„ do 30 września	4.40 „	5.35 „
„ do 31 grudnia	7.70 „	9.35 „

Kronika miejscowa.

Lwów, 25 maja.

Jutro:

- 26 maja. Piątek, Filipa Nereusza.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 17, zachód o godz. 7 minut 38.
- O godzinie 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Wojna z żonami”.

† **Rudolf Schwarz** długoletni dyrektor galic. Towarzystwa muzycznego zmarł nagle dziś rano, w domu córki swej p. Tarnawieckiej w Bykowiech, dokąd się udał na Zielone św. Sp. zmarły należał do rzędu najsympatyczniejszych osobistości naszego miasta. Jako człowiek niezwykle zany a przytem uczynny i pełen szczerą uprzejmości, cieszył się prawdziwą miłością wśród licznego grona uczniów i profesorów konserwatorium, jakoteż wśród wydziału i członków galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Instytucya ta, ponosi też ciężką stratę ze zgonem swego dyrektora. Sp. zmarły pozostawia żonę i trzy córki: p. Tarnawiecką, p. Gedlową i pannę Ludmillę, śpiewaczkę, bawiącą obecnie we Francyi. Zanim podamy obszerniejszy zyciorys sp. Rudolfa Schwarza, zaznaczamy, że w roku bieżącym był on niezwykle czynny i do ostatniej chwili zajęty myślą o Towarzystwie muzycznym, mimo jednak goniwej i uciążliwej pracy czuł się zawsze zdrow i pełen sił. Śmierć też nagle, prawdopodobnie skutkiem udaru, zrobiła tam silniejsze wrażenie na wszystkich, których bliższe stosunki ze zmarłym łączyły i którzy powraca jego do Lwowa w dniu dzisiejszym się spodziewali. Cześć zaonej jego pamięci!

Stałą rubrykę będzie trzeba widocznie zaprowadzić dla zapisywania wybryków, jakich się na skórze publiczności dopuszczają poczta. Ażeby czytelnicy mieli pojęcie, jaka kolowaciana panuje w zarządzie tej instytucyi, przytoczymy najnowszy jej objaw. Z trzech numerów *Słowa Polskiego*, zaopatrzonych drukowanym adresem: N. N. Tarnów-Dworzec, a nadto umyślną czerwoną opaską, przeznaczoną tylko dla dworców kolejowych — jeden numer poszedł do Strzyżowa, drugi do Trzebini, trzeci do Tarnopola, skąd je dopiero po przewlekłej wędrówce odesłano p. N. N. w Tarnowie. Takie drwienie sobie z publiczności przechodzi obecnie w system, a p. Seferowicz niestety nie ma dość powagi, ażeby temu zapobiedz!

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza we Lwowie otrzymał znowu od Polaków z zaboru rosyjskiego dar w kwocie 37 rubli i złotą branzoletę, za co obywatelom składa zarząd główny serdeczne podziękowanie.

Gabryela Zapolska po tryumfach scenicznych we Lwowie wyjeżdża do południowego Tyrolu, gdzie napisze dla sceny warszawskiej sztukę p. t. „Jan z Czarnolasu”, na tle znanej powieści Hofmanowej. Na pożegnanie, jako upominki, rozdała p. Zapolska swoim koleżankom scenicznym srebrne żetony.

Szczęśliwy pomysł. Znany kupiec lwowski p. Karol Przybyłski, pragnął wywdzięczyć się w jakiś

sposób za zadowolenie estetyczne, które zawdzięczał p. Zapolskiej podczas jej gościnnych występów w naszym mieście, chciał jednak koniecznie — zerwać z tradycją kwiatów, wieńców, wstęg z napisami itd. Posłał więc na ręce p. Zapolskiej 25 zł. z dopiskiem, że tyle właśnie kosztowałyby go kwiaty, gdyby je ofiarował i z prośbą, ażeby znakomita artystka przeznaczyła je na cel dobroczynny wedle swojego uznania. P. Zapolska złożyła te pieniądze w naszej administracji, przeznaczając je na pomnik Mickiewicza we Lwowie.

Konkurs dramatyczny. Uchwałą z 27 marca 1898 rozpisal Wydział krajowy konkurs dramatyczny z terminem po koniec października 1898. na utwory sceniczne w języku polskim z zakresu dramatu, poważnej komedii oraz sztuk ludowych, obejmujące co najmniej trzy akty i zapelniające cały wieczór teatralny. Ponieważ komisya konkursowa żadnemu z utworów na ten konkurs nadesłanych nagrody nie przysłała, postanowił Wydział krajowy rozpisac ponowny konkurs dramatyczny na utwory sceniczne polskie powyżej określone. Termin do nadsyłania prac konkursowych wyznacza się po koniec grudnia 1899.

W tym terminie nadsyłać należy pod adresem Wydziału krajowego we Lwowie, przeznaczone na konkurs utwory, zaopatrzone znakiem lub godłem autora, które umieścić należy nadto na zamkniętej kopercie, zawierającej wewnątrz imię, nazwisko i dokładny adres autora. Utwory już ogłoszone drukiem, jak niemniej już przedstawiane na którejkolwiek scenie, nawet amatorskiej, są wyłączone z konkursu. Nie będą również przypuszczane do konkursu prace autorów już nie żyjących, chociażby nawet dotychczas nie były ogłoszonymi. Nagrody konkursowe wynoszą: pierwsza 1000 koron, druga 500 koron. Ogłoszenie wyniku konkursu nastąpi najpóźniej do końca kwietnia 1900 roku.

93.930 obiadów po 10 ct. rosłało w ubiegłym roku towarzystwo kuchni ludowej we Lwowie. Wydział, ogłaszając swoje sprawozdanie, pisze: „Wynik finansowy był ujemny. Przyczyny tego szukać należy w nieregularnym uiszczeniu wkładek i zmniejszeniu się członków. Chcemy mieć nadzieję, że obecne położenie ekonomiczne, które spowodowało znaczne podwyższenie cen artykułów spożywczych — zwróci uwagę tak bardzo dobroczynnej publiczności m. Lwowa na nędzę, jaka gnębi uboższych ludzi. Blisko 100.000 porcji obiadów wydanych w roku ubiegłym po cenie 10 ct. niechaj najlepiej świadczy o potrzebie istnienia naszego towarzystwa. Kończymy gorącą prośbą do licznego zapisywania się na członków Towarzystwa „Kuchni ludowej”. Adres: Lwów, ul. Blacharska Nr. 8.

Zamknięcie kursu dla analfabetów. W niedzielę dnia 21 b. m. w szkole im. św. Antoniego odbyła się piękna, a poważna uroczystość zamknięcia kursu dla analfabetów, utrzymywanego przez akadem. Koło Tow. Szkoły ludowej. Obecni byli pp. inspektor Tokarski, ks. Cieślak, dyr. Kopicński i inni. Egzamin byłych analfabetów wykazał wielkie postępy w elementarnej nauce. Po pięknych przemówieniach pp. Gargasa i inspektora Tokarskiego rozdał tenże byłym analfabetom piękne książeczki do nabożeństwa i zyciorys Adama Mickiewicza, dar akadem. Koła za pilną naukę.

Było zapisanych na kurs 34, chodziło regularnie 24. Niedzielną uroczystość wywarła na każdym wielkie wrażenie.

Początek o godzinie 6. Taki dopisek można znaleźć na każdorazowym programie posiedzenia Rady miejskiej, rozsyłałym przez kancelaryę prezydenta, stu ojcom Lwowa. Dopisek jest dość wyraźny — no, ale jak kto jest krótkowidzem, to trudno. Właśnie zaś w Radzie miejskiej roi się od dotkniętych tą niedokładnością wzroku, bo oto naprzykład wczoraj, o godzinie 3/47 czyli w 3 kwadransie po terminie było na sali zaledwie piętnastu radnych, a dopiero w godzinę potem, t. j. o 3/48 zebrał się jaki taki komplet, oczywiście na to, aby z powodu braku czasu załatwić tylko drobną część spraw, stojących na porządku dziennym. Możeby p. prezydent w porozumieniu z prof. Machkiem postarał się o jakieś wypróbowane szkła i rozdał je spaśniającym się członkom Rady, choćby przez wzgląd na tych, którzy nie będąc krótkowidzami, przychodzą wczas na posiedzenie.

Wody mineralne można było zawsze letnią porą dostać w ogrodzie miejskim w pawiloniku obok restauracyi. Obecnie ten zwyczaj już zniesiony z wielką szkodą dla publiczności, której z tem było bardzo wygodnie. Magistrat zechce zapewne przywrócić *status quo* i umożliwić pijanie wód mineralnych rankami letnimi w miejskim ogrodzie. Sprzedaż dotychczasową zwinął dzierżawca restauracyi.

Skrutynium wyborcze, dobiega do końca i w poniedziałek, lub najdalej we wtorek będziemy mogli podać dokładną listę wybranych ojców miasta.

Turniej tenisowy, urządza towarzystwo Lwówiarzkie o honorowe nagrody. Rozegranie turnieju odbędzie się na placu zabaw letnich na Stawach Pannieńskich, w ostatnich dniach czerwca r. b. Celem wczesnego ugrupowania partyi w każdym *carré* tenisowym do zapasów stanąć mających, zaprasza towarzystwo, wszystkich chętnych, a w szczególności istniejące kółka tenisowe, do rychłych zgłaszań.

Nowa spółka. Wczoraj zawiązał się we Lwowie komitet dla założenia „Krajowej spółki wytwórczo-handlowej przyborów szkolnych”, mający na celu wpro-

wadzenie i rozwinięcie w kraju o ile możności własnej produkcji artykułów, wchodzących w zakres przyborów szkolnych, a tem samem przyczynić się do polepszenia stosunków ekonomicznych. Wiadomo, że dotychczas przeważnie wszystkie te artykuły sprowadza się z zagranicy, przez co główny zarobek na towarach, a nadto znaczna opłata dalekiego transportu zamiast pozostać w kraju, przechodzą w obce ręce.

Aby więc temu zaradzić, postanowiło liczne grono obywateli tak ze sfer nauczycielskich, jak również przemysłowo-handlowych i finansowych założyć spółkę, któraby w kraju potrzebne artykuły wytwarzała. Przemysł w tym kierunku da setkom rodzin zarobek i równocześnie przyczyni się do polepszenia ich bytu. Kupcom naszym również przyniesie znaczne korzyści, albowiem oprócz zwykłego, należącego się im procentu, produkt krajowy zaoszczędzi im kosztów korespondencyi i innych jeszcze niedogodności przy zamawianiu towaru z zagranicy.

„Spółka krajowa wytwórczo-handlowa przyborów szkolnych” będzie towarzystwem zarejestrowanem z ograniczoną poręką, do którego można się już teraz zgłaszać i wpisywać w Banku zaliczkowym (ul. Hetmańska l. 10). Przewodniczącym komitetu jest prof. dr. Antoni Kalina.

Komisya wodociągowa z Iona Rady miejskiej bawiła wczoraj w Janowie dla studyów terenu.

Jubileusz 25 letniej pracy przemysłowej obchodził dyrektor cegieln Banku hipotecznego za rogatką na Zielonem p. Józef Czower. Cegielnia ozdobiono zielenią. Uroczystość, urządzona przez urzędników i robotników, odbyła się z muzyką, śpiewem, deklamacyami. P. Czower złożył 500 zł. na rzecz dzieci robotników.

Emigracya do Rosyi. Dziś wieczornym pościągami krakowskim wysyła lwowski biuro komisowe Litwińskiego pierwszą partyę robotników do Rosyi. Jest ich 200.

Nadto stosownie do zamówień z Rosyi, biuro to ściera z prowincyi odpowiednie siły robocze. W Borysławiu zgłosiło się już 50 żądnych pracy, a starostwo w Drohobyczu wydało już wedle telegramu 22 paszportów.

Do Rosyi potrzeba około 2.000 robotników do pracy rolnej.

Bicykl w służbie kolei elektrycznej. Od dni kilku zwraca powszechną uwagę wprawny cyklista odziały w mundur służbowy kolei elektrycznej, przejeżdżający wzdłuż szlaków tej kolei. — Jest nim zastępca mechanika p. Jan Pichler, którego zarząd kolei uposażył bicyklem, celem umożliwienia mu szybkiej kontroli ruchu, tndzież możliwie najszybszego jawienia się na miejscu wypadków, jakie się szczęściem już nie często zdarzają.

Niepoprawna awanturka. W lwowskim przytulisku Albertanów utrzymywano niejaką Annę Wiktorską. Kobieta ta niedawno temu udawała zamach samobójczy, wyskakując oknem z zakładu, lecz nie sobie nie zrobiła, bo okno było za nisko położone. Wczoraj też sama Wiktorska w pasy obila swą towarzyszkę z przytuliska, raniąc ją ciężko. Wiktorską uspokojono dopiero w aresztach.

Intruz. Podczas onegdajszego przedstawienia w teatrze skarbkowskim pojawił się w krzesłach drugiego piętra okazaly... szczer, który najspokojniej przechadzał się tam i napowrót pomiędzy fotele ku niemałemu przerażeniu licznie zgromadzonych pań. Ani nawoływania, ani stuki nie zdołały wyprowadzić z równowagi nieustraszonego gryzonia. tak, iż panie powylażyły na poręczę i przez całe przedstawienie trzymały nogi na fotelach.

Osobliwy ten gość nie pierwszy raz zjawia się na drugim piętrze i od pewnego czasu szerzy popłoch między widzami. Możeby dyrekcyja teatru urządziła obławę na tego intruza?

Kronika krajowa.

Dwa orły w uścisku. Z Sambora pisze nasz korespondent: Na wieży ratuszowej naszego miasta obracają się z wiatrem dwa orły blaszane, złączone nierozdzielnie wężly. Dwugłowy anstryacki, obok białego polskiego, zamieszkuje nadpowietrzne sfery w idealnej zgodzie. Zaciekawiony taką kombinacją, zająłem się zbadaniem genezy tego serdecznego uścisku i oto wynik moich poszukiwań:

Od niepamiętnych czasów rotaczal swe skrzydła nad ratuszem samborskim biały orzeł polski aż po rok 1854, bez ujmy dla bezpieczeństwa i całości monarchii. W krytycznym roku 1854 dopatrzył w tem ówczesny Kreishauptman niebezpieczeństwa i jednym zamachem zniósł białego orła, usadowiwszy w jego miejsce cesarskiego.

I przerywał powietrze dwugłowy ptak z górą lat dziesięć, aż z nastaniem swobodniejszych prądów burmistrz Kasperek postanowił reaktywować białego orła na dawniej zajmowanym stanowisku i oto pewnego poranku roku 1867 znikł orzeł dwugłowy, a pojawił się na wieży ratuszowej dawny stróż miasta: orzeł biały.

Lecz zmiana taka obruszyła przybyszów, którzy podcięci zaprowadzeniem polskiego języka w urzędowaniu, jadem i nienawiścią zionęli na wszystko, co się przyznawało do polskości. Poszły donosy i relacje

Zapewniamy, iż tutki Faraon i Secession

są wyrabiane z najlepszej bibułki egipskiej. — Proszę spróbować! — Wszędzie do nabycia. — Na prowincyę wysyła **Fabryka Julietta**, Lwów, Bartosza Głowackiego 14. — 1000 tutek za zł. 1.60. — Od 3000 tutek wysyła oplatnie. — Kartka wystarczy do zamówienia. — Pp. Kupcom rabat.

do namiestnictwa, w których zamianę orłów przedstawiono jako obelgę dla idei państwowej.

Namiestnik Gołuchowski odniósł się poufnie do burmistrza Kasparka z przedstawieniem, że dla załagodzenia rzekomego wzburzenia w mieście należałoby coś uczynić, żeby dwugłowy orzeł pojawił się napowrót na wieży samborskiej.

Godząc więc sprzeczności, wymyślił burmistrz kombinację, która do dziś się utrzymuje. Dwoma sztabami skuto obydwaj orły i umieszczono na szczycie wieży. Oto i historia serdecznego uścisku dwóch orłów.

Pociąg błyskawiczny, zdążający ze Lwowa ku Czerniowcom, pochwylił 17 b. m. na otwartej rampie w Szybcach koło Łużan przejeżdżający właśnie w tej chwili wóz chłopski i zdruzgotał go na miejscu. Spłoszone konie uprowadziły przednią część wozu i tej okoliczności zawdzięczają dwaj jadący na wozie wieśniacy swe życie, odnosząc tylko lekkie potłuczenia. Budnik, który nie zamknął rampy i w ten sposób stał się winnym nieszczęścia, został pociągnięty do odpowiedzialności.

Stanisławów. W środę dnia 24 bm. żegnali urzędnicy kolejowi oddziału komercyjnego w Stanisławowie p. Edwarda Gąsowskiego, nadinspektora kolejowego, szefa tego oddziału, przeniesionego po 39 letniej pracy na własne żądanie w stan spoczynku. W rzeźnych słowach żegnał p. Gąsowski urzędników swego oddziału, zaznaczając, że uznanie, które mu wyraziło ministerstwo, musi podzielić w pierwszej linii ze swym zastępcą, star. rewidentem p. Antonim Smolką. Kierownictwo oddziału objął p. Smolka.

Ruch emigracyjny. Z Dąbrowy donoszą nam: Wychodźtwa za zarobkiem za granicę przybrało w tym roku większe rozmiary, niż w innych latach. Z samej parafii Wietrzychowice wywędrowało przeszło 1000 osób, przeważnie młodzieży płci obojga, do prowincyi niemieckich i do Danii, tak do robót polnych jak i do fabryk. Pod zimę wracają oni z zarobionym groszem, który w znacznej części użytym bywa na uporządkowanie gospodarstw i na spłaceniu długów.

Do liczniejszej w tym roku emigracji przyczyniła się zeszłoroczna klęska gradobicia, która kilkadziesiąt gmin zniszczyła, tudzież brak zarobku u siebie. Brakło też ziarna na zasiew, bo go zresztą i na żywność nie starczyło, a następstwem tego, oprócz wychodźtwa, były bardzo liczne wypadki pozbywania się inwentarza żywego za pół darmo, oraz wypadki oddawania gruntów w zastaw na zabezpieczenie pożyczek lichwiarskich.

— Widoków na zarobek nie ma u nas prawie żadnych.

Dla robotników w Boryslawie złożyła w administracyi p. A. Łucka 60 cent.

Zmarli:

W Łyscu starym: Z Pachmerów-Eggensdorf Alojza Siama, w 47 roku życia.

W Stanisławowie: Jakób Miłkowski, em. komisarz skarbowy, w 80 roku życia. — Ernestyna Goldfeld, żona przemysłowca, w 60 roku życia.

Rozalia Schubertowa, wdowa po radcy sądownym, matka znanego we Lwowie radcy apelacyjnego, Romualda Schuberta, zmarła wczoraj.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W czwartek 25 bm.: po raz pierwszy „Wojna z żonami“, krotoczwila w trzech aktach Maurycego Hennequina, tłumaczył M. Sachorowski.

W piątek 26 bm. po raz drugi „Wojna z żonami“, krotoczwila w 3 aktach.

W sobotę 27 bm.: po raz piąty „Jojne Firulkes“, sztuka 5 aktach ze śpiewami i tańcami przez G. Zapolską.

W niedzielę 28 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu ostatnie przedstawienie popołudniowe: „Kontrolor wagonów sypialnych“.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Wojna z żonami“, krotoczwila w 3 aktach.

W poniedziałek 29 bm. nie będzie przedstawienia.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki Steinway po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Z za kordonów.

Niestety — nie u nas! Dzienniki warszawskie donoszą: Wykończanie wewnątrz dwóch gmachów tanich mieszkań, fundacyi małżonków Wawelbergów, przy ul. Górczewskiej, obecnie jest w pełnym biegu. Oba gmachy, mieszczące kilkaset mieszkań małych, będą we wrześniu w zupełności wykończone i od października r. b. wynajmowane. W r. b. zapowiedziana jest budowa trzeciego gmachu, mającego stanąć w głębi ogrodu, tudzież budynku kąpielowego. Komitet fundacyi poruszył także projekt wzniesienia i urządzenia, w obrębie gmachu tanich mieszkań, sali, w której mieszkańcy domów tych mogliby odbywać wesela, zabawy karawalowe, zebrania towarzyskie itp.

Operetka lwowska w Warszawie. Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*: „Po raz trzeci przybyła do nas operetka lwowska. Przed dwoma laty przyjęto ją chłodno, jak wita się dalekiego a nieznanego przybysza, ale o ile obojętnem było powitanie, o tyle serdecznym pożegnaniem. W roku zeszłym było już inaczej. Trupa, zdobywszy zwolna sympatyę publiczności, witała była gorąco, popierana przez cały sezon, a kiedy odjeżdżała na zimowe leże do Lwowa, pytano na ostatnim przedstawieniu w przepelnionym cyrku: „Jakto, już odjeżdżają? Jaka szkoda!“ Wczoraj powiedział za-

pewne niejeden z widzów: „Jak to dobrze, że już przyjechali!“ Przypuszczać to można przynajmniej ztąd, że najpierw dyrektora Henryka Jareckiego, a następnie każdego solistę, w chwili wejścia na scenę, witano grzmiącym a przeciągłym oklaskiem, jak dobrych i lubianych znajomych. Oto tryumf pracy i poszanowania sztuki, czem trupa lwowska odznacza się tak wybitnie“.

12.000 złr.

(Sprawozdanie z sali sądowej).

Lwów, 25 maja.

(Drugi dzień rozprawy).

Rozprawa rozpoczęła się od tego, że świadek Bubes pokazywał przysięgłym torbę, w której nosił owe pieniądze z poczty i do Banku kraj. Potem przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków. Z kolei zeznawali pp. Ludwik Szczepański, asystent, Józef Abgarowicz sekretarz, Adam Smółka praktykant, Józef Schmidt rewident, wszyscy urzędnicy Wydziału krajowego.

Zeznania wszystkich tych świadków nie wświetlają zgoła całej sprawy. O stosunkach rodzinnych oskarżonego świadkowie wiedzą nie wiele pozytywnego. Co się zaś tyczy postępowania jego w urzędzie, to zgadzają się na to, że było ono nie-naganne.

Na kilka chwil przed odkryciem deficytu, Buynowski znajdował się w dobrym humorze, rozmawiał z urzędnikami, którzy zeszli się do jego biura na przekąskę i w ogóle nie zdawał się przeczuwać, że za chwilę spadnie nań okropne nieszczęście. Chwila ta nadeszła. Deficyt odkryto, a Buynowski — jak opowiada p. Smółka — ogromnie pomieszany, to blednąc, to czerwieniejąc, zażądał od p. Kubali, aby natychmiast przystąpił do szkona kasy.

P. Schmidt omawiał dokładnie sprawy kasowe, więc odnośne instrukcje, zwyczaje i w ogóle sposób postępowania w kasach, przede wszystkim pod względem szkontów. Świadek ten otrzymał polecenie od Wydziału krajowego, aby zbadał dokładnie stan kasy pożyczek krajowych i kasy solnej od czasu jej założenia aż do chwili zwinienia. Świadek przystąpił do badań i idąc miesiąc za miesiącem natknął się na pożyczki zaliczek z marca r. z. Wzięto mianowicie 30.000 zł. tytułem dotacyi z kasy solnej w trzech równych ratach, tymczasem wydatki w tym miesiącu wynosiły mało co więcej niż 11.500 zł. Zaliczki więc brano niepotrzebnie. Świadek w badaniach swych spostrzegł, że w ogóle nieprawidłowości tego rodzaju powtarzały się częściej.

Wadą kasy filialnej było to, że kasyer mógł wiedzieć, kiedy nastąpi szkontum. Oskarżony miał na takie szkontum jeden bardzo zbawienny środek: pisał mianowicie do p. Nartowskiego do Banku kraj. i na zwykły bon otrzymywał potrzebną sumę, którą po ukończeniu szkona napowrót p. Nartowskiemu odsyłał.

Dr. Grek zadaje świadkowi szereg pytań co do sposobu szkontowania głównej kasy krajowej, która, jak wiadomo, znajdowała się w jednym i tym samym lokalu, co kasa Banku krajowego. Szkontra takie z natury rzeczy musiały być zawsze iluzoryczne, bo w obu kasach nie odbywały się równocześnie.

Na pytanie to jednak p. Schmidt nie odpowiada, ponieważ przewodniczący zaznacza, że pytanie w tym postawione kierunku nie odnosi się do oskarżonego. Wobec tego obrońca prosi formalnie trybunał o pozwolenie mu na to pytanie, ponieważ można przypuszczać, że kasyer drugorzędny mógł brać sobie przykład ze swoich przełożonych.

Następnie przystąpiono do przesłuchania p. Wiktora Krobickiego, rewidenta Wydziału krajowego. Świadek nie pozostawał w styczności z oskarżonym. Dopiero po wykryciu deficytu zrewidował na żądanie marszałka, wszystkie tygodniowe zapasy w kasie solnej za rok 1898. Zapasy z zamknięć tygodniowych z dawniejszych lat, badał świadek tylko metodą próbną t. j. na wrywki. Mimo jednak tych badań, świadek nie był w stanie wyrobić sobie zdania, co do czasu, w którym defraudacya mogła być popełniona.

Świadek znając oskarżonego, jako człowieka skromnego i porządnego, a wcale nie lekkomyślnego, przypuszczał wszystko inne, tylko nie to, aby Buynowski mógł dopuścić się defraudacyi.

P. Krobicki przypuszcza, że raczej musiał ktoś wyciągnąć te banknoty w ten sposób, jak się to niegdyś trafiło p. Nartowskiemu w Banku krajowym.

Buynowskiego zna świadek, jako człowieka, który oszczędność swoją posuwa niemal do skąpstwa.

Co się tyczy Zycha to świadek uznaje jego pilność i punktualność, ale zaznacza, że detonował się łatwo byle czem i nadto często zdradzał wielką nieporadność.

P. Filip Olpiński, rewident Wydziału kraj., opowiada bardzo obszernie o tem, jak oskarżony wręczył Zychowi tych 144.000 zł., aby je zaniósł do Banku krajowego. Świadek widział, jak oskarżony przeliczył 44 luźnych tysiączek, dodając do nich pa-

czkę banknotów tysiącreńskowych pod zieloną banderolą, powiedział: „Tu sto, więc razem 144.000 zł.“

Zycha zna świadek, jako człowieka niebogatego, o skromnych wymaganiach, wielkiej akuratacji i — małych zdolnościach.

Po tem przewodniczący odroczył rozprawę do godziny 4 po południu.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 25 maja. Cesarz przyjął dziś przedpołudniem na posłuchaniu prezesa gabinetu hr. Thuna, a następnie węgierskiego prezydenta ministrów Kolomena Szella.

Jak donosi *Budapester Correspondenz*, rozstrzygnięcie kwestyi ugody prawdopodobnie nie nastąpi bezpośrednio w najbliższej chwili; z tego powodu Kolomena Szell wyjazd swój do Budapesztu na razie odroczył.

Wiedeń, 25 maja. Sytuacja wciąż naprężona. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła i prawdopodobnie zapadnie dopiero jutro, albo pojutrze.

Charakterystycznym jest, że dziś rano wyjechali do Budapesztu z powrotem wszyscy ministrowie z wyjątkiem prezydenta Kolomena Szella. Wynika z tego, że konferencye rzeczowe między obu rządami należy uważać za ukończone, a chodzi obecnie tylko o polityczną stronę istniejących różnic.

Szell zostanie tu do jutra wieczora względnie do soboty. Do tego czasu poweźmie zapewne ostateczną decyzję cesarz, który ma się oświadczyć za propozycjami jednego lub drugiego rządu. Stosownie do tego także wypadnie dalszy bieg przesilenia.

Wiedeń, 25 maja. W gmachu parlamentu zebrał się dziś członkowie parlamentarnej komisji prawicy. Parlamentarne komisje klubów młodoczechskiego i szlachty feudalnej odbywają wspólną naradę, w której biorą udział z Młodoczechów pp. Stran-sky, Kramarz i Engel, z szlachty feudalnej hr. Palffy i ks. Schwarzenberg.

Także członkowie komisji parlamentarnej Koła polskiego zebrałi dziś w parlamencie. Faktycznych obrad jednak nie prowadzą. Zebranie ma raczej charakter spotkania i luźnej dyskusyi. Jeden z członków komisji Koła powiedział mi: Nie mamy nad czem radzić. Sami nie wiemy, co się właściwie stanie i musimy poczekać, aż sytuacja wyjaśni się w jednym albo drugim kierunku. Potem dopiero będzie można obradować.

W każdym razie odbędzie się zapowiedziane na dziś o godz. 4 popołudniu posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy, na którym przede wszystkim wywiąże się dyskusya ogólna nad sytuacją obecną.

Budapeszt, 25 maja. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia, że prezydenci ministrów Thun i Szell dziś przedpołudniem mieli osobne audyencye u cesarza. Decyzyi ostatecznej w sprawie ugody jeszcze nie powzięto.

Konferencya pokojowa.

Haga, 25 maja. Członków konferencyi przyjmowała wczoraj u siebie królowa Wilhelmina.

Wczoraj wręczył delegat amerykański ważny memoriał, dotyczący prawa wojny morskiej. Rząd amerykański proponuje w tym memoriale, aby prywatna własność na morzu w czasie wojny, była bezwzględnie szanowaną i twierdzi, że dla tej myśli pozyskał już większość państw w konferencyi zastąpionych, między innymi delegatów dwóch wielkich mocarstw.

Słychać, że memoriał ten nie będzie dołączony do programu obrad, w takim razie atoli Amerykanie zdecydowani są zażądać na pełnym posiedzeniu konferencyi postawienia go na porządku dziennym.

Delegaci azyatyccy wnieśli zażalenie z tego powodu, że żadnego z nich nie wybrano wiceprezydentem kongresu. Zażalenie to odrzucono.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 25 maja. Według doniesień niektórych dzienników, sprawozdanie referenta Ballot-Beaupré'a kończy się wnioskiem zniesienia wyroku wydanego na Dreyfusa i rozpoczęcia powtórnej rozprawy przed nowym sądem wojennym.

Wypadek czy samobójstwo.

Wiedeń, 25 maja. O powodach śmierci Józefa hr. Baworowskiego, który jak wiadomo niedawno na wycieczkach w Alag spadł z konia i wkrótce potem zmarł, wychodzą na jaw ciekawe szczegóły, które dają pole do rozmaitych domysłów. Oto przed 2 czy 3 laty zakochał się Baworowski w młodej biednej dziewczynie w miejscowości Rakoszwalota na Węgrzech. Wziął ją do siebie, wychował i kształcił własnym kosztem, jeździł z nią także do Abbazyi i po Włoszech. W ostatnich czasach jednak dziewczyna zatęskniła do domu i odjechała hrabięgo.

KODAKI

i wszelkie przybory

fotograficzne

poleca najtaniej

WIKTOR BERGER

Lwów, Akademicka 8.

W przeddzień wyścigów w Alag Baworowski był ponownie u niej i starał się ją skłonić, aby do niego powróciła, dziewczyna wszakże stanowczo mu odmówiła. Wtedy Baworowski miał się wyrazić, że w takim razie jutro po raz ostatni będzie jeździł. Wobec tego zachodzi pytanie, czy tragiczny zgon Baworowskiego był wynikiem samobójstwa, czy nie- szczęśliwego wypadku.

Wiedeń, 25 maja. Minister sprawiedliwości przeniósł notariusza Władysława Janickiego z Rady do Przemysła.

Wiedeń, 25 maja. Cesarz przyjmował dziś na audyencji komendanta korpusu Galgoczego i delegację złożoną z Karola Lanckorońskiego, Wład. Struszkiewicza i superiora Zmartwychwstańców Jezewicza.

Nowy prezydent najw. Izby obliczeniowej Gautsch złożył dziś przysięgę.

Wiedeń, 25 maja. Wczoraj pojawiło się tu sprawozdanie kolei Lwów-Belzec i lokalnych kolei kołomyjskich. Kolej Lwów-Belzec zamknęła rachunek zeszłoroczny czystym zyskiem w kwocie 102.000 zł., o 18.000 zł. mniej, niż w roku poprzednim. Ogólny dochód wynosił 322.452 zł.

Wiedeń, 25 maja. Dolno-austriackie stowarzyszenie przemysłowców zwróciło się do ministerstwa handlu z prośbą o postaranie się w drodze dyplomatycznej, aby zniesiono w Rosji podatek nałożony w wysokości 500 rubli na zagranicznych agentów podróży.

Wiedeń, 25 maja. „Związek wierzycieli“ ogłasza upadłości: Hirsza Dawida Obstfelda, kupca w Krakowie, i Pessla Reichwalda, handlarza towarów galanteryjnych we Lwowie.

Berlin, 25 maja. Biuro Wolffa donosi z Petersburga, że wybór pułkownika Komarowa, naczelnego redaktora *Świeta* na prezesa słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności, nie został zatwierdzony przez ministra. Odbyło się zatem ponowne zgromadzenie tego Towarzystwa, celem powtórzenia wyboru prezesa i wiceprezesa. Wyborów jednak nie dokonano z powodu burzliwych zajęć, jakie na zgr. madzeniu powstały.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Z powodu zgonu ś. p. dyr. Rudolfa Schwarz, powiewają żałobne chorągwie z lokalów: Kola literacko-artyst. i Towarzystwa muzycznego.

Krajowa Rada kolejowa. Porządek dzienny piątej zwozajnej sesji krajowej Rady kolejowej, która odbędzie się 29 bm. jest następujący:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniej sesji krajowej Rady kolejowej, odbytej dnia 12 grudnia r. z. 2. Uchwały krajowej Rady kolejowej, powzięte na czwartej zwozajnej sesji. 3. Uchwały powzięte przez Sejm na sesji 1898/9. 4. Obecny stan linii pierwszego programu kraj. akcyjnej kolejowej. 5. Dalsze projekta. Referować będzie dyrektor krajowego biura kolejowego p. Zaleski.

Subjekci cukierni lwowskich zwołali na niedzielę zgromadzenie w sprawie święcenia niedzieli.

Nieszczęśliwy wypadek na dworcu kolejowym. Dziś w południe lokomotywa przy przesuwaniu wagonów na głównym dworcu kolejowym urwała nogę robotnikowi Adamczykowi. Nieszczęśliwego odwiezło pogotowie stacji ratunkowej po udzieleniu pierwszej pomocy wprost do szpitala powszechnego. Przyczyną nieszczęścia ma być nieostrożność Adamczyka.

Kołomyja. Tyfus plamisty w Jabłonowie nie ustal wcale. Obecnie leży 18 chorych żydów. Dostawiają jednak stamtąd do Kołomyi nabiał, lecz dostawcy zaopatrują się w poświadczenia ze strony gminy, że w ich domu nie ma zarazy. Im to wystarcza — ale nam nie.

Odbyła się tu wystawa bydła rogatego, zarządzona z ramienia Wydziału krajowego. Nagród rozdano w ogóle w wysokości 265 zł., a najpiękniejsze okazy przedstawił właścianiu Hryhorczuk z Diatkowic i Makowiczuk z Kołomyi. Ogółem przegląd wypadł dobrze.

Przy zarzutach moich co do towarzystwa i intryg wzajemnych obstał, choć *Gazeta Kołomyjska* nazywa je nieprawdziwymi. Na żądanie służę dowodami i biorę odpowiedzialność za każde słowo, z pod mego pióra wyszłe.

Aga.

Tarnopol. Budowa kościoła parafialnego rozpocznie się już w tym tygodniu. Pośpiech ten zawdzięcza się głównie zapobiegliwości pan naszych, na których czele stała ś. p. ordynatowa Czarkowska, a obecnie Antymowa Nikorowiczowa. Przedsiębiorstwo budowy oddano znanym zaszczytnie architektom ze Lwowa, pp.: Augustowi Bogochwałskiemu i Makowskiemu.

Dnia 4 czerwca odbędzie się u nas okręgowy zlot sokolski. Tarnopol przygotowuje się już teraz, aby okazać, że tytuł stolicy Podola nie jest czerzym frazesem.

(Telefoniczne i telegraficzne depeze „Słowa Polskiego“)

Kraków, 25 maja. Józef Krzesz, artysta-malarz ukończył już cykl sześciu obrazów na temat „Ojciec nasz“, zamówiony przez ministerstwo oświaty. Obrazy wystawione będą w dniach najbliższych w sali Rady miejskiej. Znawcy wyrażają się o nich z najwyższymi pochwałami.

Kraków, 25 maja. Policja tutejsza aresztowała służącą Maryę Gac z Grobli, liczącą lat 32, z powodu zbrodni morderstwa, popełnionej na własnym kilkunastoletnim dziecku przez zatkanie ust

Kraków, 25 maja. W sprawie zbiegłego Deichesa policja aresztowała jeszcze Abrahama Józefa Klipperera, który za pół ceny kupował u Deichesa sprowadzane przezeń towary i zaraz je pozbywał. Klipperera odstawił do kryminalu.

Kraków, 25 maja. Zarządzono tu aresztowanie lekarza praktykującego w Podgórzu dra Goldbergera Izaka z powodu usiłowanego gwałtu na 14 letniej dziewczynie katolickiej, która przyszła do niego po poradę lekarską. Aresztowano Goldbergera dlatego, że usiłował wpływać na świadków i ofiarował dziewczynie 60 zł. chcąc sobie zapewnić z jej strony milczenie.

Z sali sądowej.

Stanisławów, 24 maja.

(Sprzeniewierzenie pocztowe).

Ekspedientka pocztowa koło Katusza, pani Marya S., matka 5 dzieci, stanęła wczoraj przed ławą przysięgłych, oskarżona o sprzeniewierzenie w latach od 1894 do 1898 r. kwoty 550 zł. z funduszów pocztowych. Funkcyjnaryszka ta pocztowa pobierała całego wynagrodzenia rocznie 300 zł., to znaczy 25 zł. miesięcznie. Z kwoty tej 5 zł. płaćcia posłańcowi, a 5 zł. za mieszkanie, czyli, że 15 zł. mogła obrócić na życie i utrzymanie domu. Ława przysięgłych potwierdziła jednogłośnie pytanie w kierunku dokonanego przez obwinioną sprzeniewierzenia, potwierdzając równocześnie i pytanie drugie, że działała, zmuszona do tego nieodpornym przymusem, skutkiem czego od winy zupełnie uwolniona została. Przewodniczył rozprawie wiceprezydent sądu obwodowego radca p. Fangor, oskarżał zast. prok. p. Scherf, bronił oskarżoną adw. radca Majeranowski.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 25 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127.—	žadają:	128-12
Za 100 marek		58-50		58-80
20-frankówka		9-50		9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 25 maja.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszonica gotowa 8-60 do 8-80. Pszenica na termina
do do ——. Żyto gotowe 6-40 do 6-60. Żyto na termina
do do ——. Owies obrocny stary 5-90 do 6-30. Owies nowy
do do ——. Jęczmień pastewny 5-— do 5-50. Jęczmień
browarny 6-— do 7-—. Rzepak nowy 9-50 do 10-25. Lnianka
do do ——. Groch pastewny 5-25 do 5-50. Groch
do gotowania 6-— do 7-—. Wyka 4-60 do 5-—. Bobik 4-75
do 5-—. Hreczka 7-— do 7-50. Kukurydza stara 5-10 do 5-40
Kukur. nowa lub na term. — do ——. Chmiel za 60 kilo
do ——. Koniczyna czerwona — do ——. Koniczyna biała
do do ——. Koniczyna szwedzka — do ——. Tymotka
do do ——. Spirytus paritas Tarnopol 15-50 do 15-75, na termina
14-25 do 14-75.
Uspობienie niezmiennie.

Wiedeń, 25 maja. Dziś o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58-95, Renta majowa 100-95, Węgierska renta koronowa 97-05, Akcje kredytowe 357-1/8, Kredytowe węgierskie 389-50, Bank anglo-austriacki 152-75, Unionbank 318-50, Bankverein 280—, Laenderbank 244-50, Kolej pań. 358 3/8, Lombardy 55-75, Elbenthal 264—, Towarzystwo akcyjne broni 218-50, Akcje tytoniowe 139-75, Alpiny 240-30, Rima Muranya 310—, Prager Eisen 1279—, Losy tureckie 68-10, Ruble 127-50, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —.

Tendencja powściągliwa.
Berlin, 25 maja. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 223 70, Disconto Commandit 198 90.

Tendencja niestała.
Wiedeń, 25 maja. (Gielda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na wiosnę — do —, pszenica na czerwiec 8-91 do 8-93 pszenica na jesień 8-62 do 8-63, żyto na wiosnę — do —, żyto na czerwiec 7-55 do 7-60, żyto na jesień 7-03 do 7-05, kukurydza na czerwiec 4-71 do 4-72, kukurydza na lipiec-sierpień 4-81 do 4-83, owies na wiosnę — do —, owies na czerwiec 5-85 do 5-88, na jesień 5-80 do 5-82, rzepak na sierpień, wrzesień 12-55 do 12-65, olej rzepakowy na maj 31-— do 32-—.

Tendencja silna.

Deszcz.
Budapeszt, 25 maja. Pszenica na maj 9-14 do 9-15, na październik 8-44 do 8-45, żyto na maj — do —, na październik 6-70 do 6-72, kukurydza na maj 4-77 do 4-78, na czerwiec 4-49 do 4-50, lipiec-sierpień 4-50 do 4-56, owies na maj — do —, na październik 5-46 do 5-47, rzepak na sierpień 12-30 do 12-40.

Oferty na pszenicę dobre.
Tendencja żywa, silna.
Pogoda piękna.

Sprawozdanie targowe ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika 1. 7.

Targ lwowski, 24. maja 1899:

Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kgr. płacono po 25—30 zł. Za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kgr. płacono po 23—27 zł. Za bulaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kgr. płacono po 24—30 zł. Ceny mięsa w rzeźni, tylnie od 43—55, przednie 48—52 za kgr.

Z powodu małego spędu targ ożywiouy.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 24 maja.

W uregulowaniu giełdy tutejszej nie zaszła żadna zmiana, brak ożywienia i obrotów trwają dalej, co zresztą jest dość naturalne, ze względu na wcale ujemne wieści o stanie rokowań ugodowych. Z efektów bankowych odznaczają się nieco więcej tylko kredyty

węgierskie z uwagi na prawdopodobną nową emisję węgierskiej renty złotej.

Akcyje kolejowe mdle, spekulacja pozbywa się materiału wobec zupełnego braku widoków na polepszenie kursów. Targ lokalny był w ogóle dość niechętny, szczególnie dla walorów żelaznych, co zwraca tem większą uwagę przy równoczesnej tak znacznej zwyżce montanów na giełdzie berlińskiej.

Tylko niektóre efekty lokalne były nieco lepiej usposobione, głównie akcyje budowlane, cegielni Wienerberg i fabryki cementu w Permoos. Znacznie wyżej poszły tytoniowe akcyje tureckie wskutek znanego *arrangement* między radą zawiadowczą, a władzami tureckimi. Dość mdło notowały natomiast akcyje fabryki broni, gdyż wiadomości o uchwale, wsurzynującej zwykłą zaliczkę kuponową w lipcu, uważają niektórzy za bardzo ujemny znak o stanie dochodów i kwestyonują w ogóle możność rozdziału dywidendy.

Kraków, 24 maja. (Zboże.) Płacono za pszenicę białą 8-60—9-00 zł., czerwoną 8-65—9-10 zł., żółtą 8-65—9-00 zł., żyto 6-90—7-50 zł., jęczmień browarny —— zł., na paszę —— zł., owies 6-00—6-40 zł., rzepak —— zł. — wszystko za 100 kgr.

Chmiel. W Norymberdze w ostatnich dniach panowała wciąż jeszcze w chmielu cisza. Obroty nie przekraczają 40 bel dziennie. — Z Zateu donoszą, iż cały zapas chmielu wynosi tam 250 do 300 bel w gatunku wyborowym. Ceny od 115 do 122 zł. za 50 kgr. — W Londynie obroty ograniczone; nabywają głównie gatunki gorsze. Ceny niskie.

Z Moskwy do Władywostoka. W artykule p. t.: „Znaczenie handlowe kolei syberyjskiej“, zamieszczonym w *Słowie* p. J. Tański porównywa długość trwania i koszt podróży z Moskwy do Władywostoku morzem na Suez i koleją syberyjską — naturalnie po jej wykończeniu. Okazuje się więc, że podróż morska, trwająca około 40 dni, kosztuje w I. klasie 600 rb., a w II. — 450 rb. od osoby; przejazd zaś 8.000 wiorst, oddzielających Moskwę od Władywostoku koleją zajmie, licząc 35 wiorst na godzinę, 10 dni i kosztować będzie, z prawem na miejsce do spania: w I. kl. — 114 rb., w II. kl. — 74 rb. i w III. kl. — 51 rb.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

W czwartek dnia 25-go maja 1899 r.

Nowość! Po raz pierwszy: Nowość!

Wojna z żonami

(LES JOIES DU FOYER)

krotoczwila w trzech aktach Maurycego Hennequina; tłumaczył M. Sachorowski.

O S O B Y:

Baron de Terillac	p. Jaworski
Adryan de Terillac, jego kuzyn	p. Wostrowski
Anneta, żona Adryana	pn. Ogińska
La Thilaudiere	p. Feldman
Kamilla, jego żona	pn. Gostyńska
Hrabia de Cericoourt	p. Antoniewski
Aniela Pinteau	pn. Kwiecińska
Teodor, służący barona	p. Walewski

Rzecz dzieje się za naszych czasów w Paryżu.

Reżyser: Adolf Walewski.

Początek o godzinie w pół do 8, koniec po 10 wieczorem

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędný hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 25. maja.

J. hr. Mycielski z Przeworska. — H. hr. Breza z Podlaszan. — J. Prokopczyc z Stanisławowa. — S. Lewandowski z Belzca. — H. Janach z Mostów wielkich. — L. Zawilowski, Z. Kaden, J. Friedlein i dyr. A. Schütz z Krakowa. — O. Wiktor z Zaluża. — B. Szabalowa z Rudenka. — W. Abrahamowicz z Brodków. — B. Kimelman z Uhrynkoów. — J. Rosenstock z Rusiatycz. — S. Dolańscy z Baranowa. — J. Witkowski z Zloczowa. — Dr. S. A. Strunz Reichenberg.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki

Hotel pod trzema Murzynami

ul. Krakowska 1. 9

Ludwika Stadtmüllera własne.

Przyjechali dnia 25. maja.

Hr. Łosiowie z Kulmatycz. — Hr. Komorowska z Wołynia. — P. Skarzyńska z Studzianki. — P. Zawistowska z Rozdolu. — P. Białobrzęski z Krakowa. — Hr. Łepicka z Przemysła. — Hr. M. Drohojewski z Tułkowiec. — P. Kołpaczkiewicz z Chodorowa. — E. Just z Wiednia. — Ks. M. Czaczkowski z Toustego. — Ks. F. Kwoczyński z Chodackowa. — Ks. J. Iwańczuk z Magdałówki. — K. Mayer z Brodów. — K. Kraus z Kalusza. — B. Rotter z Suchodoły. — J. Sęczyński z Królestwa Polskiego.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorażczynna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

NADESŁANE.

Redakcja „NADESŁANE” nie podejmuje odpowiedzialności za treść przysyłanych artykułów.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety

po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

Do ciągnięcia 2 czerwca 1899 na Losy państwowe z r. 1864 po zł. 575, a na połowki tychże po 350 zł. — Główna wygrana 300.000 kor.

Indziej: do ciągnięcia dnia 15 czerwca 1899 Losy loteryi państwowej po 2 złr. w. a. Główna wygrana 200.000 kor.

Uprasza się o wcześnie zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpania zapasu

Przy zamówieniu uprasza się o nadstanie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane 50.000 i 5.000 zlr. wa.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecamy

4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.

4% Obligacje propinacyjne.

4% Pożyczka krajowa.

4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.

4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

Zmiana lokalu.

Zawiadamiamy niniejszem, że nasz Kantor wymiany znajduje się obecnie przy ulicy 3-go Maja 1. 2. — (Dawny gmach Kasy oszczędności).

Samuely i Landau.

Dr. JÓZEF LATKOWSKI ordynuje w Marienbadzie „Wiener-Haus“ 1457

Dr. W. Maleszewski asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego — ordynuje

w Karlsbadzie Hotel „Goldener Schwan“ (vis a vis Mühlbrunn). Laboratorium chemiczne i mikroskopowe własne.

Dom bankowy i Kantor wymiany Ignacego Rosnera w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Postuchania.

Od gods. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszanie. — Od gods. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele na prezydenta kraj. dyr. skar. Korywskiego. — Od gods. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od gods. 11. do 12. przedpo. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od gods. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorka i niedzieli w prezydium wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincyi za poprzednim ogłoszeniem się. — Od gods. 1. do 2. popoł. codziennie postuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne. Kościół OO. Dominikanów, na wódr kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok bl. Jana z Dukii, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła i Inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w katedrze krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wotowska czyli staroprogiska, wnetrze w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy r. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna sejb, w sali Wydziału krajowego: „Dziś Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśtnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparzowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte odwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgodzeniem się do Administracji. Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Ułł Lubelskiej”, usypianym na pamiątkę 300-tniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezulki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namieśtnictwem.

Wystawy i muzea.

Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdys Biesiadek (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

Nienastająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Duoba. 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedzieli i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nado we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł.

Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa taboru i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koła 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 60 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1899.

Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa osob. 6- rano, osob. 8- rano, posp. 1-30 w poł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-55 wieczór. 2-10 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3-03 w nocy, posp. 2-20 w południe, osobowy 5-15 popoł., osob. 10-08. Z Tarnopola, Brodów 7-44 rano (na Podzamcze). Z Czerniowiec osob. 6-10 rano, osob. 11-55 rano, posp. 1-50 w południu, osobowy 6-20 wieczór, osob. 10-10 w nocy, 12-30 w nocy.

Z Stryja osob. 7-55 rano, osob. 1-40 w poł. osob. 10-30 w nocy, osob. 12-10 w nocy.

Z Sokala osobowy 8-15 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni z Bełca).

Z Jarosławia osob. 11-15 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, os. 1-01 w poł. 7-58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 9-21 w. od 1. czerwca do 16. września.

Z Brzuchowic 6-50 rano (od 7. maja do 10 września), 8-15 wieczór (od 7. maja do 30. czerwca 8-34 w. i od 16. sierpnia do 10 września).

Z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10 wrz.)

Ze Lwowa odchodzi:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-55 w południu, osob. 6-40 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 6-30 rano, osob. 9-58 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-32 wieczór.

Do Tarnopola 7-20 wieczór.

Do Czerniowiec osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przed południem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 po połud., osob. 10-40 wieczór, osob. 2-36 w nocy.

Do Stryja osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przed poł., osob. 8-05 po połud. osob. 7-00 wieczór.

Do Sokala osob. 10-10 przed poł., osob. 7-10 wieczór (pierwszy i do Bełca).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-42 wieczór.

Do Jarosławia osob. 5-25 popoł.

Do Janowa osob. 9-25 rano, osob. 12-50, od 1/1-1/2 w święta 8-15 od 1. maja do 30. września), 6-50 wiecz. od 1/2-1/2 w dniu powstania 8-35 wieczór (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9-10 wieczór (od 1. czerwca do 15. września w święta).

Do Brzuchowic 5-50 rano (od 7. maja do 10 wrze-

śnia) 2-15 (od 7. maja do 10. września w święta), 8-36, popoł. (od 7. maja do 10 września).

Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, wedle czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4-40 rano, posp. 7 rano, osob. 8-43 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wieczór.

Z N. Sącza przez Suchę 6-56 rano, 4-47 popoł.

Z Suchy i Wadowic do Paszowa 7-53 rano.

Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 września, 7-40 wiecz.

Z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 9-50 wiecz.

Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przed poł., 9-46 wiec., na Trzebinie 7-38 rano.

Z Wiednia posp. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wieczór, osob. 10-09 wieczór.

Z Trzebinie 11-56 w nocy.

Z Krakowa odchodzi:

Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-35 wiec., osob. 9- wiec., osob. 10-50 w nocy.

Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł.

Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6-40 wiec.

Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano.

Do Husiatyna przez Suchę 9-55 przed poł.

Do Hyrowa przez Suchę 7-55 wiec.

Do Tarnowa osob. 6-15 wiec.

Do Wieliczki mies. 1-18 popoł., mies. 8 wiec.

Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiec.

Do Trzebinie osob. 8-10 popoł.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Płócien Korczyńskich we Lwowie, Halička 16. poleca Koldry i Materace własnego wyrobu po cenach fabrycznych.

U Troczyńskiego w pasażu Hausmana: pół kilo Herbatników 60 ct., Pomadek 60 ct., Karmelków 40 ct., Czekoladek 1 zł. Wyrob własny. 1867

Przemysł krajowy!

Bambusowe meble bardzo tanie — poleca fabryka A. Koniewicza Lwów, Akademicka 5.

Apteka w Chyrowie wraz z realnością jest do sprzedania. Blizsza wiadomość u właściciela. 1842

TAPETY we wielkim wyborze od 15 ct. za rulon.

SZUKATERIE sufitowe. STORY na wążkach samoczyszczących i na ściągach, 1 mtr. 1 złr.

ZALUZYE deszczukowe najlepsze 1 mtr. zlr. 2-20.

DEPTAKI kokosowe na schody.

DRUTY mosiężne i niklowane na schody

poleca po niskich cenach MAGAZYN 2053 dla urzędzeń pokojowych

A. KRZYSZTOFOWICZA we Lwowie 2038 plac Halički liczbą 2.

Portepian czarny, mało używany tanio do sprzedania u fortepianisty i strojczy A. Bartoszewskiego (gmach teatralny). 2057

Interesy majątkowe i handlowe.

Kolwark ładnie zagospodarowany, obszaru 70 morgów, korzystnie do sprzedania. Blizsza wiadomość kancelaryi adwokatów Lisiewiczów, Lwów, Wałowa 23. (Bernardyńska 3). 1697

Majątek z dwóch folwarków obszar 440 m. dwa kilomy, od kolei, korzystnie do sprzedania. Blizsza wiadomość w kancelaryi adwokatów Lisiewiczów, Lwów, Wałowa 23. 1702

Poszukuje do kupienia majątku o większym kompleksie lasowym, w pobliżu gór lub w górach, tylko we wschodniej Galicji. Zgłoszenia z opisem pod S. S. P. Tarnopol. 1971

Litografia z całym urządzeniem jest do sprzedania. Blizsza wiadomość Styń, Przemysł. 1991

Parcele budowlane pod wille z ogrodem tano do sprzedania przy ulicy Mochnackiego 1. 50 i Supińskiego. — Blizsza wiadomość naprzeciw w wili przy ul. Mochnackiego 1. 23. 1996

Do sprzedania willa wiejska, elegancka ze starannie utrzymanym ogrodem, 50 kroków od dużego lasu, pół godziny chodu od rogatki lwowskiej oddalona. Blizsza wiadomość ul. Bema 1. 10., 1-sze p. 2033

Poszukuje parceli pod budowę lepszego domu w dobrej części miasta. Pożądany ogródek. Zgłoszenia z opisem i ceną. — Adres: Architekt. Administr. „Słowa Polskiego”. 2036

Willi na Kastelówce. 7 pokoi, kuchnia, pokoje dla służby, łazienki etc., stajnia, wozownia, 2 morgi ogrodu zaraz do wynajęcia. Wiadomość w biurze Jana Lewińskiego, plac Kapitulny 7. 2038

Sprzedam majątność 784 morgów, cena 48.000 zł. Adwokat Białejowski, Lwów. 2051

Przy ulicy Dwerwiekiego 1. 32 jest realność do sprzedania, parcela do budowania i ogrod. 2056

5000 morgów majątek lasowy, jakoteż mniejsze majątki korzystnie do sprzedania. — Bardach, Lwów, Kościuszki 22. 2059

Ładna willa

wśród ślicznego 5-morgowego ogrodu — w pobliżu okolona lasami szpilkowymi w Dobromilskiem w górskiej okolicy, przy rzeczce i szosie pod korzystnymi warunkami do nabycia. — Blizszej wiadomości udzieli obszar dworski Wojtkówka, p. Wojtkowa. 2048

Mieszkania i sklepy.

Mieszkanie z ogrodem do najęcia. Willa „Helena” (Kastelówka). Wiadomość w handlu Jana Bromilskiego. 1982

Sołarni 2, róg Szeptyckich, 3 pokoje, kuchnia zaraz do wynajęcia. 2050

2 pokoje, kuchnia, Chocim, zaraz do wynajęcia. 2062

Doniesienia różne.

Oświadczam niniejszem, że poczynszy od 1892 tylko te świadectwa służbowe Pp. Onicylistów z skarbu Żurawno są wystawione za moją wiedzą i wolą, które opatrzone są moim własnoręcznym podpisem. Za inne nie biorę na siebie żadnej odpowiedzialności. 2054 Antoni Skrzyński.

Zgubiono jadąc z placu Jura przez ul. Kraszewskiego na ul. Krakowską czarny stanik z broszką z szafirem. — Łaskawy znalazca odda w handlu pani Underki, ul. Krakowska 15. 2058

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Agromon, lat 46, żonaty, poszukuje od 1 lipca br. posady rzadcy lub ekonomy. Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo urzędników prywat. Lwów, Cicha 1, pod lit. P. S. 2060

Buchalter i korespondent władający doskonale językami: polskim i niemieckim w słowie i piśmie, szuka posady. Łaskawe oferty przyjmuje W. Płonka w Schodnicy. 2052

Biuro wywiadowcze J. Polinińskiego, Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 5 poleca oficyalistów gospodarczych wszelkiej kategorii i służbę dworską, tak męską jak i żeńską. 2055

Administrator gospodarzy w średnim wieku, z kilkunastoletnią praktyką poszukuje posady zarządcy, kasyera lub rachmistrza. Zgłoszenia przyjmujcie Towarzystwo Urzędników pryw. — Lwów, Cicha 1, litera M. 2061

Cieladnik koszykarski z chludnymi świadectwami poszukuje zajęcia. Zgłoszenia Karmelicka 1. 8, parter. 2061

Inteligentny młodzieniec poszukuje zajęcia biurowego lub lekecy w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia: Czesł. K., Lwów, Stoneczna 39.

Jestem bez zajęcia, przyjmuję wszelkie reperacje i odwieżanie mebli. Nowocicki, ul. Zamarstynowska 1. 40.

Młoda osoba poszukuje biurowego zajęcia, kasyerki, towarzyszyki, bony. „Felicya” p-r. główna poczta.

Inteligentna panna poszukuje posady bony, lektorki lub do towarzysystwa starszej osoby. Bronisława p-r.

Manipulant z pismem kaligraficznym i rądem poszukuje zajęcia biurowego. J. B., poste-restante, Sambor.

Leśniczy egzam. z dobrimi świadectwami, żonaty, 1 dziecko poszukuje posady od 1 lipca. Kochanowskiego 6, drzwi 14.

Buchalter i korespondent polski i niemiecki poszukuje zajęcia. A. B. p-r. Lwów.

Poszukuje zajęcia popołudniowego pod skromnymi warunkami w kancelaryi adwokackiej. „Kancelista” p-r.

Ogrodnik, zdolny w swoim zawodzie, z dobrimi świadectwami, żonaty, poszukuje posady. Adres: J. Błaszowski, Lwów, Ormiańska 15, 1. p.

Osoba młoda, inteligentna, znająca się na gospodarstwie poszukuje posady. Zgłoszenia J. S. ul. Łyczakowska 1. 24, parter, na lewo, 1. 1.

Młoda osoba poszukuje miejsca do samolstnego zarządu domu. Ul. Ochronek 5, 1 p. A. N.

Buchalter poszukuje posady we Lwowie lub też na prowincyi. A. L. E. do „Słowa Pol.”

Sluchacz filozofii, znający dobrze wszystkie przedmioty gimn., dobry pedagog poszukuje lekecy.

Młody pomocnik z działu korzennego win i delikatesów poszukuje posady. K. L. p-r.

Guwernantka z językiem polskim, niemieckim, francuskim i angielskim poszukuje posady. A. S. 25, p-r. gł. p.

Maszynista warkführer poszukuje posady w większym przedsiębiorstwie. P. S. D. p-r. Jedlicze.

Stelmach i gospodarz z narzędziem poszukuje miejsca. Rynek 26, biuro sług Br. Madzińskiego.

a) Zaofiarowane.

Rutynowany starszy pomocnik otrzymana posadę w handlu Henryka Mayera. Zgłoszenia tylko osobom b. 1998

Dr. Bolesław Strowski adwokat w Ropczycach, przyjmuje zaraz rutynowanego koncypienta. 2108

Magistra farmacyi lub asystenta dobrze poleconego poszukuje się. Warunki korzystne. Apteka w Turce k. Chyrowa. 2062

Z sosnowych lasów Toporowskich

loco stacye kolejowe Zablotce i Ożydów w znacznej ilości i pierwszej jakości po miernych cenach do sprzedania:

Kantowe drzewo budowlane, deski, opółki, gonty, laty, dalej drzewo sągowe, lyki i słupy do chmielu i odpadki różnego rodzaju.

Blizsza wiadomość u J. Himmelsbacha w Toporowie. Poczta i telegraf w miejscu. 1500

Adwokat na prowincyi, starcy kolejowa w miejscu, poszukuje koncypienta chrześcijanina, który na żądanie może otrzymać pomieszkanie. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem: „A. S. P.” Administracja Słowa Polskiego”. 2019

Kasyerki poszukuje Jasiełski, Stanisławów — Agencya dzienników i ogłoszeń. 2043

Poszukiwany inteligentny, przywoity towarysz do chorego starego obywatela na wsi. K. S. post.-rest., Bóbrka. 2074

Wychowanie i nauka.

Nauczycielka Niemka poszukuje lekecy na czas wakacyj na wieś lub zagranicę. Także za wikt. Wiadomość ul. Zamojskiego 2, parter.

Uczeń IV. kl. szkoły realnej poszukuje lekecy za skromne wynagrodzenie. Jan Jabłoński, ul. Sykstuska 23.

Uczeń V. kl. gimn. poszukuje lekecy za skromne wynagrodzeniem. Zgłoszenia między godz. 3—5, Kałeczka 18.

Poszukuje lekecy w domu obywatelskim do małych dzieci do I. lub II. kl. gim. „Nauka 31” p-r. Lwów.

Nauczycielka z maturą, kwalifikacyą i dłuższą praktyką przy szkole poszukuje lekecy we Lwowie. Adres J. W. Adm. „Słowa Pol.”

Seminarzystka II. r. poszukuje lekecy za skromne wynagrodzenie. J. M. 81 p-r. Lwów.

Pudr tłusty,

biały, różowy, kremowy, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną białosć i jest zupełnie nieszkodliwy, pudełko małe 45, 40, większe po 80 i 90 ct. — Łabędziki puchowe i pluszowe do pudru po 15, 20, 25, 30, 40, 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hałicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1-20., Czerniowiec: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24

Wypycha i preparuje ptaki i zwierzęta w pozycjach naturalnych pięknie, trwałe i nadzwyczaj tanio. i Ska, Lwów, Pielecki magazyn broni i rowerów. 1879

Najlepsze „Flirt“ i „Kraj“ tutki i bibułki w książeczkach z papieru Sassowskiego wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie. **Wszędzie do nabycia.**

Od dawien dawna za swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ ADAMOWICZA

poleca HANDEL WŁADYSŁAWA 43 w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

funt Familijnej bardzo dobrej	1.40
funt Melange de Moskau w oryg. opak., najlep.	2.50
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu	3.50
funt Okruchów z najlepsz. herbat kwiatowych	1.20
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyi	9.—

SKARPEKI

POŁOŻOCHY

JANA RIEDLA

W Lwowie

Ulepszone jakoteż **Grafofony** Edisona oryginalne automatyczne oddające głos i śpiew ludzki, muzykę jak najnaturalniej za wrzuceniem monety również wielki wybór najnowszych wałków na składzie u 1987 **Jakoba Maschlera** we Lwowie ul. Jagiellońska 1. 13, II-gie piętro.

Ola Drukarń bardzo ważne!

Farby drukarskie zwykłe „akeydensowe“ „ilustracyjne“ „plakatowe“ „piórkowe“ Pokosty drukarskie itp. ze słynnej fabryki E. T. Gleitsmanna w Dreźnie poleca po cenach fabrycznych

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów Lwów, Żółkiewska 2. (Telefon 286).

Lecznica dra Ap. Tarnawskiego w Koszowie (za Kołomyją), do 30 osób ograniczona jest już otwarta. Środki: leczenie wodą, zastosowaną dietą i inne hygieniczne. 1894

Róże

sztamowe i krzaczaste, flance kwiatów letnich i zimotrwałych, rośliny dywanowe i wazonowe, rozsładki warzywne po najtańszych cenach ofiaruje Ogród w Lubyczy Królewskiej, poczta i stacja kolei Lwów-Bełzec. 1647

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy BYSTRA obok BIELSKA

(Stacya kolei Dziedzice-Żywiec). W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. Najnowsze urządzenia wodolecznicze, elektroterapia, kąpiele w świetle elektrycznym, gimnastyka lecznicza czynna, bierna, tudzież szwedzka, masaż, kuracje dietetyczne, tudzież terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia, oszklone werandy i kryty deptak. 1849 Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj. Telefonu międzymiastowego nr. 191. Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacji dostarcza każdej chwili Zarząd Zakładu.

Lubień!

Zakład zdrojowy-kąpielowy wód siarczanych w pobliżu Lwowa milę od Gródka, a półtora od Szezerca oddalony.

1. Woda siarczana, najsiłniejsza ze wszystkich wód siarczanych kontynentu.
2. Znakomite kąpiele borowinowe.
3. Leczenie zimną wodą, elektrycznością, masażem kąpiele rzeczne w Wereszczycy.

Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm mięśni i stawów, wypociny po zapaleniach. Długotrwałe obrzęki po zwichnięciach i złamaniach. Choroby układu nerwowego, żoły, choroby skóry, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewleczłe zatrucia metaliczne tudzież neurastenii.

Komunikacja ze Lwowem nader ułatwiona. Codziennie kursuje poczta powozowa po 75 ct. od osoby. Lekarz zdrojowy: Dr. J. Wernicki. 1748

Ogłoszenie licytacji.

Celem wydzierżawienia przysługującego Gminie miasta Żółkwi:

- a) prawa wyszynku gorących napojów, oraz prawa propinacji piwnej i miodowej,
- b) prawa propinacji w majątkach: Żółkiów, Zamek, Winniki żółkiewskie, Sopotyn, Korościelno ad Sopotyn, i Czarny rów ad Wązowa,
- c) prawa poboru podatku konsumcyjnego, na czas od 1. stycznia 1900 do 31 grudnia 1903, lub od 1 stycznia 1900 do 31 grudnia 1906, ewentualnie do końca peryodu, (ustawa z 22 kwietnia 1888 Dz. u. kr. 30) tj. 1910 roku, rozpisuje niniejszem Magistrat król. miasta Żółkwi publiczną licytację na dzień 20 czerwca 1899 r., od godziny 10 do 12 w południe.

Jako cenę wywołania ustanawia się:

ad a) kwotę 6.600 zlr. a. w.
ad b) „ 3.500 „
ad c) „ 25.000 „
razem „ 35.100 zlr. a. w.

Licytować można powyższe przedmioty tylko razem, a to zapomocą ofert pisemnych, do których należy dołączyć 10% wadium od całej kwoty w gotówce lub w papierach publiczne bezpieczeństwo mających, ewent. na książeczce galic. kasy oszczędności. Oferty w zamkniętych, imieniem i nazwiskiem oferenta zaopatrzonych kopertach, muszą być przez oferenta własnoręcznie podpisane, z tym dodatkiem, że warunki licytacyjne są mu znane i takowym bezwarunkowo się poddaje. Zatwierdzenie wyniku licytacji zawisło pod każdym względem od uchwały Rady miejskiej, warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze Magistratu w godzinach urzędowych Z Magistratu w Żółkwi, d. 18 maja 1899. 1980

Towarzystwo załeczkowe i oszczędności w Limanowej

przyjmuje wkładki oszczędności na 5% od dnia włożenia wkładki: — podatek rentowy opłaca z własnych fundusów. DYREKCYA.

Z powodu zdemolowania domu od 1 listopada 1898 I. Krugerstrasse 6. Filie: I Fleischmarkt II Griebengasse 9.

W. Józef Neumann

zakład elektrotechniczny, koncesjonowane biuro instalacyjne, w Wiedniu, I, Krugerstrasse 6, założone w r. 1888.

Zakładanie, przesyłka i sprzedaż telegrafów domowych i hotelowych, gromochrony i ich części składowe, telegrafy pożarowe, zakładanie telefonów, aparaty lekarskie, oświetlenie. 12

Zakładanie chwilowego oświetlenia sypialni i pokojów mieszkalnych, piwnic, strychów, wychodków, schodów itd. Stały element suchy „Exquisit“.

Zabezpieczenia przeciw włamaniu i kradzieżom. Katalogi darmo. Telefon 10.173 12

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.

Pamiętniki kwatermistrza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.

Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.

Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberii, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

Krynica

Udajemy się do KRYNICY P. T. Turystom i Gościom kąpielowym, poleca się znaną Z wygód i dobrej kuchni Wille Trzech Róż obok parku, łaźni i źródeł położoną 2001 Zarząd.

IRISI!

Magazyń Miod „IRISI“ poleca na sezon kapelusze damskie i dziecięce. Pióra i kwiaty. — Ulica Jagiellońska 1. 7, I. piętro, (róg ulicy Trzeciego Maja. 1610

Doskonała Herbata familijna w własnym opakowaniu 1/4 funta 40, 50, 60 i 80 centów. — Wyborowe Okruchy z najlepszych herbat 1/4 funta 35, 40 i 50 ct. Herbata rosyjska oryginalna Sergiusza W. Perłowa w Moskwie 1/4 funta 45, 53, 60, 65, 73, 78, 85, 98 ct. 1/2 funta blaszanki 2 zlr. 02 centów. 1958

D. IWANOWSKI

Lwów ul. Trybunalska 1.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od d. 1 maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia. Lwów, dnia 31 stycznia 1890. Dyrekcyja.

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy za 3 zł. 60 ct. wraz z przes. pocztową, wykonuje Drukarnia „Słowa Polskiego“ we Lwowie. 4293 Chorążczyzna 17-19.

Marya Tapkowska w Tarnopolu

właścicielka kamieniołomów w Dyczkowie i Zaściance dostarcza płyt i kostek na chodniki dla miast, kościołów, korytarzy, płyt cokolowych, balkonowych, podestowych, grobowców: schodów prostych i klinowych w dowolnej długości, kwader, bloków na pomniki, postumenta, obeliski i grobowce. Medal ministerstwa handlu i wystawy budowlanej. 2006